



**NIEDŹWIEDŹ I PANNA
REWOLUCJA U POREDY
SIERPIEŃ 1980
SPŁAWIKOWE POŻEGNANIE
MECZOWISKO Z KONTAKTAMI**

**str. 5
str. 6
str. 9
str. 13
str. 16**



KONTAKTY

36 (827)

8 WRZEŚNIA 1996

CENA 1,20 zł (12 000 zł)

HANNA WRZOS

Udręka

Podajemy im rękę: nie jesteśmy źli, nie jesteśmy obojętni. Niektórzy budzą nawet nasz podziw: mają cechy (optymizm, siła woli, wytrwałość), których nam brakuje. Jest też zinstytucjonowana pomoc z szyldem, etatami i budżetem. Usuwa im sprzed nóg tzw. bariery architektoniczne, by mogli się lepiej poruszać w świecie zdrowych dla zdrowych. By mogli żyć ludzkim życiem.

Istnieją jednakże i innego rodzaju bariery. Zakodowane głęboko w świadomości, blokują najprostsze odruchy dobra.

Janusz walczy o swoje miejsce, o prawo do poruszania się bez pomocy matki. Nie wszyscy to rozumieją.

str. 4



Fot. Gabor Lörcinzy

— Doszło do tego, że okna zabijaliśmy gwoździami, a dziewczęta przywiązywaliśmy do łóżek — mówi mama dziewczynek. — Moje córki trafiły do sekty „Dzieci Boże”, która stosuje ewangelizację przez seks. Zostały zwerbowane podczas spotkania młodzieży z papieżem na Jasnej Górze.

Anna: — Pan Janusz, bioenergoterapeuta, powiedział mi, że choroba mojego taty spowodowana jest także przez moją chorobę i chętnie pomoże mi odzyskać zdrowie. Zależało mi na tacie i błyskawicznie podjęłam decyzję. Pojechałam na obóz terapeutyczny. Modliliśmy się do bogini Kali, uprawialiśmy seks zbiorowy.

W Polsce każdego roku znika z domów około 12 tysięcy młodych ludzi. Najwięcej w okresie wakacyjnym.

Policja może wkroczyć do sekty wtedy, gdy jej członek złoży oświadczenie, że jest w niej przetrzymywany wbrew woli.

W kraju funkcjonuje około 300 sekt religijnych. Do zarejestrowania sekty wystarczy 15 podpisów.

Kilkadziesiąt osób umiera co roku z powodu przestrzegania ortodoksyjnych zasad religijnych.

Nim kur zapieje...

str. 7

GABRIELA SZCZĘSNA

Wycieczka

Wycieczki na Kresy Wschodnie pilotowane przez Wiesława Konopkę, prezesa łomżyńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, budzą liczne komentarze.

Za każdym razem jest tak samo.

Nauczyciele i bibliotekarze z rejonu Łomży pojechali szlakiem Mickiewicza. Koszt wycieczki wynosił 120 złotych i 4 dolary opłaty granicznej. Za takie pieniądze nikt nie oczekiwał komfortu, ale też i nie takich niespodzianek.

str. 8-9





CZYNNY CAŁĄ DOBĘ
Z NAMI ZAWSZE TANIEJ
OBSŁUGA IMPREZ

BEZPŁATNY DOJAZD W GRANICACH MIASTA

ZA DOPUSZCZENIEM PRZERYWANIA CIĄŻY Z PRZYCZYN SPOŁECZNYCH, czyli nowelizacją ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerwania ciąży, z łomżyńskich posłów był tylko Mieczysław Czerniawski (SLD). Czwórka z PSL (Janusz Cichosz, Tomasz Giełek, Leszek Kielczewski i Józef Mioduszeński) nie wzięła udziału w głosowaniu.

BRAKOWAŁO PRZESZŁO 120 NAUCZYCIELI, głównie języków obcych, polonistów, wychowania fizycznego w szkołach województwa pod koniec roku szkolnego. Kuratorium Oświaty w Łomży nie ma na razie danych, ilu udało się pozyskać dyrektorom poszczególnych placówek. „Nadwyżka” nauczycieli występuje tradycyjnie w grupie pedagogów przedszkolnych i nauczania początkowego (klasy I-III).

600 TYSIĘCY ZŁOTYCH PRZY- ZNAŁA RADA MINISTRÓW województwu na likwidację skutków klęsk żywiołowych, które nawiedziły wiosną szczególnie południową jego część. Do podziału na kraj było 18 milionów z rezerwy rządu i funduszu przeciwpowodziowego. Do Łomżyńskiego trafią przede wszystkim pieniądze na naprawy zniszczonych dróg i urządzeń melioracyjnych.

MINISTER BUDOWNICTWA BARBARA BLIDA w towarzystwie m.in. posła Mieczysława Czerniawskiego, wicewojewody Jana Niebrzydowskiego i prezydenta Łomży Jana Turkowskiego przecięła wstęgę na drzwiach wejściowych do bloku Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Prusa (szerzej – str. 6).

W OGÓLNOPOLSKICH OBCHODACH 16. ROCZNICY POROZUMIENIA W GDAŃSKU I SZCZECINIE, zorganizowanych przez NSZZ „Solidarność” w Warszawie wzięło udział około 300 związkowców z Łomży, Kolna, Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa (Region Mazowsze) oraz Grajewa (Region Białystok). W mszy celebrowanej przez prymasa Józefa Glempa, w przemarszu przez miasto i części rozrywkowej wzięło udział około 50 tysięcy związkowców z całej Polski.

ARYSTOKRACI WŚRÓD KSIĘGOWYCH, czyli biegli rewidenci uprawnieni do badania bilansów finansowych wszystkich firm przyjęli na nadzwyczajnym zjeździe Kodeks Etyki Zawodowej. Uprawnienia do wykonywania tego zawodu ma w oddziale białostockim (obejmuje także województwo łomżyńskie) 250 osób. Droga do statusu biegłego rewidenta biegnie przez studia (najlepiej ekonomiczne lub prawne), dwa lata praktyki i egzaminów, dwa lata aplikacji u boku biegłego oraz egzamin państwowy teoretyczny i praktyczny.

OGROMNĄ STRATĘ z punktu widzenia wartości historycznej wyrazili złodzieje, którzy uszkodzili kilka schronów bojowych w rejonie Nowogrodu: odcięli palnikiem i

wywieźli do składnicy złomu pancerną kopułę jednego schronu, unikalny w kraju obiekt polskiej myśli inżynierskiej sprzed wojny. Dwie inne konstrukcje naruszyli. Prokuratura ustaliła tożsamość dwóch spośród trzech sprawców kradzieży. Obaj są mieszkańcami Białegostoku.

ZARAZA ZIEMNIACZANA ZATAKOWAŁA plantacje w całym województwie. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin ocenia, że wczesne odmiany dotknięte były chorobą w 75 procentach, ale jako przeznaczone do szybkiego spożycia, nie ucierpiały zbyt mocno. Gorzej może być z przechowywaniem odmian późniejszych, których uprawy zaraza dotknęła w 25 procentach. Choroba nie powinna wpłynąć na wysokość plonów, ale może zaszkodzić w przechowywaniu.

99 PROCENT NALEŻNYCH SKŁADEK UDAJE SIĘ CO MIESIĄC ŚCIGAĆ wojewódzkiemu oddziałowi Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zambrowie. Pracodawcy mają wobec ZUS długi, ale powstały one w większości przed kilku laty.

CO PIĄTY MIESZKANIEC ŁOMŻYŃSKIEGO WYBIERA SIĘ obecnie przynajmniej raz w roku do kina. W rekordowym 1985 na każdego statystycznego obywatela Ziemi Łomżyńskiej przypadło półtora seansu; kina sprzedawały prawie 560 tysięcy biletów, teraz około 75 tysięcy.

NA OTWARCIE WYSTAWY „OBRAZÓW ENERGETYCZNYCH” Janusza Nusika-Powalskiego pod tytułem „Supranaturalizm” zaprasza Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży do galerii klubu „Bonar” przy ul. Wojska Polskiego 3 w piątek, 6 września (godz. 18.00).

NA PIELGRZYMKĘ LUDZI PRACY DO CZĘSTOCHOWY, która odbędzie się w dniach 14-15 września, zaprasza łomżyński oddział NSZZ „Solidarność”. Zgłoszenia przyjmowane są do 6 września w siedzibie oddziału przy ul. Wojska Polskiego 15/17 w Łomży (tel. 16-37-92).

WIZYTA EKIPY PROKURATORÓW Z LITWY W ŁOMŻY UJAWNIŁA SPRAWĘ, o której milczą policyjne dane. W marcu tego roku pobity został w Łomży przez nieznanego sprawcę kierowca litewskiego TIR-a, który pozostawił samochód w Chojnach, a sam spędził kilka dni na rozrywkach w mieście. Do pobicia doszło akurat, gdy pojawił się jego zmiennik, wysłany przez zaalarmowaną brakiem kierowcy i wozu firmę transportową. Z poważnymi obrażeniami m.in. głowy wyekspediowany został z kolegą do kraju. W drodze zmarł. Prawdopodobnie prowadzenie śledztwa zostanie przez stronę litewską przekazane prokuraturze łomżyńskiej.

OKOŁO 18 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW ŁOMŻYŃSKIEGO PRZEBYWA

ZA GRANICĄ dłużej niż dwa miesiące. Przeważają w tej grupie mężczyźni, ale nieznacznie. Zarabiają na chleb za granicą głównie osoby w wieku od 25 do 34 lat.

Z 90 TYSIĘCY MIESZKAŃ W WOJEWÓDZTWIE 3,8 TYSIĄCE ZNAJDUJE SIĘ W BUDYNKACH wzniesionych przed i w okresie pierwszej wojny światowej. Sprzed 1944 roku pochodzi jeszcze 9,2 tysiące lokali mieszkalnych. Remontu kapitalnego nie doczekało się dotąd 4,5 tysiąca takich mieszkań.

SĄDY ARESZTUJĄ

14 orzeczeń o tymczasowym aresztowaniu wydały sądy w województwie w pierwszym miesiącu po wprowadzeniu przepisów, które przekazały ten rodzaj decyzji z prokuratury do sądów. W Łomży było takich rozstrzygnięć 5, w Grajewie – 4, Wysokiem Mazowieckiem – 3 i Zambrowie – 2. Nie było przypadku, aby sąd nie przychylił się do stanowiska prokuratury. Aresztowanie orzeczone zostało wobec podejrzanych o szczególnie ciężkie przestępstwa m.in. gwałt i zabójstwo.

D...A W TWARZ

Po ukazaniu się poprzedniego numeru jeden z Czytelników zapytał (bardziej żartobliwie niż z oburzeniem), dlaczego daliśmy Mu d...a w twarz. Chodziło o zdjęcie na okładce. Dwóch innych z powodu okładki się oburzyło. Wyjaśniamy, że jest to plakat Andrzeja Pągowskiego, wydany przez Krajowy Komitet Antynikotynowy przy wsparciu Ministerstwa Zdrowia.

Przy okazji przepraszamy za brak tekstów zapowiadanych; zmiany wymusza samo życie.

BAKTERIE ATAKUJĄ DROGOWCÓW

Bakterie z grupy coli opóźniły prace przy budowie Alei Legionów w Łomży. Badania przeprowadzone przez Sanepid wykazały zbyt dużą ilość w nowej nitce wodociągu. Nie można go dopuścić do użytkowania, rury nie mogą być zasypane, drogowcy nie mogą wykonać części prac. Według dyrektora Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich Janusza Siderskiego małe są szanse, aby odcinek Alei o długości prawie 700 metrów poddany przebudowie, mógł być gotowy na otwarcie stacji paliwowej Statoil, planowane na 25 września. Koncern norweski finansuje także modernizację ulicy.



ZNAKI CZASU

• Za 10 zł można kupić w Rzeszowie instrukcję do domowej produkcji narkotyków. Rzeszowska policja zapewnia, że jest na tropie autora publikacji.

• Na poligonie w Drawsku Pomorskim ćwiczy 3500 żołnierzy brytyjskich. Za każdego Brytyjczyka zarobimy 100 dolarów za dzień. Ćwiczenia mają trwać dwa tygodnie.

• W pierwszym półroczu 1995 Życie SA zarobiło brutto ponad 80,4 mln zł. Polisy na życie i emerytury wykupiło w PZU Życie około 18 mln osób (spółka działa od 1992 r.).

• Po wakacjach we wszystkich klasach podstawówki i w dwóch klasach szkoły ponadpodstawowej będą trzy lekcje gimnastyki tygodniowo. Będzie to kosztować tym roku 45 mln zł z rezerwy budżetowej.

• Na 1,7 mln paszportów wydanych w 1995 roku tylko 1664 osoby spotkała odmowa wydania lub unieważnienia dokumentu (najczęściej na wnioski prokuratora, sądu i organów wojskowych).

• Nieprawidłowości na 1 mld 977 mln 105 tys. zł wykryto w czasie ponad 23 tys. kontroli przeprowadzonych przez urzędy kontroli skarbowej w pierwszym półroczu 1995 r.

• „Podśluchy nie mogą być kładane w oparciu o tajne, niejasne przepisy. A z taką sytuacją mamy do czynienia. Nie możemy pogodzić się z tym, że nikt nie kontroluje, czy uzasadnione są decyzje MSW i MS o zakładaniu podsluch telefonicznego i przeglądaniu korespondencji”, alarmuje rzeczniczka praw obywatelskich prof. Ada

STA
Z
Honory
ogólnopolski
plonów w
przedstawici
skiej Helena
Wiśniewski.
ostrołęcką c
mężem prow
Rządniku. S
Zalesia Pocz
wo. Ma 50
bydło i trzod
cejalne odl
września (g
Miłosierdzia
BGŻ TO
Na 68 mi
liardów) sz
ne kredyty
wnościowej
większość st
czono od ba
łkę „Bogma
lionów winn
frost”, „Tor
biorstwa p
bank przep
ugodowe. Z
Romana Po
zwie kredyt
cone, ponie
wań upadło
uda się z pe
pieniędzy. I
wszystkie te
rzone centra
cej działalno
Łomży notu

Łomżyńs
kania firm t
rozpoczęcie
siębiorstwa,
za ziemniac
zyskania su
żykuje się
nich latach)
według oce
dotacji do p



KONTAKTY

STAROSTOWIE Z DIECEZJI

Honory starostów w czasie ogólnopolskich obchodów święta pól w Częstochowie pełnili przedstawiciele diecezji łomżyńskiej Helena Łachacka i Stanisław Wiśniewski. Starościna reprezentuje ostrołęcką część diecezji. Wraz z mężem prowadzi gospodarstwo w Rzańniku. Starosta jest rolnikiem z Zalesia Poczynek, w gminie Śniadowo. Ma 50 hektarów ziemi, hoduje bydło i trzodę chlewną. Dożynki diecezjalne odbędą się w niedzielę 8 września (godz. 11.00) w kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży.

BGŻ TOPIŁ KREDYTY

Na 68 milionów złotych (680 miliardów) szacowane są tzw. stracone kredyty Banku Gospodarki Żywnościowej w Łomży. Ogromną większość stanowią pieniądze pożyczone od banku przez upadłą spółkę „Bogmark”. Po kilkanaście milionów winne są BGŻ firmy „Bonafrost”, „Torvil”, a także przedsiębiorstwa państwowe, z którymi bank przeprowadził postępowanie układowe. Zdaniem dyrektora BGŻ Romana Polkowskiego wbrew nazwie kredyty nie są całkowicie stracone, ponieważ w wyniku postępowania układowych i ugodowych uda się z pewnością odzyskać część pieniędzy. Poza tym BGŻ ma na wszystkie tego typu kredyty utworzone centralnie rezerwy. W bieżącej działalności w tym roku BGŻ w Łomży notuje zyski.

ZIEMNIAK A SPRAWA POLSKA

Łomżyński „Pepees” S.A. był w tym roku gospodarzem dorocznego spotkania firm tworzących spółkę Polski Przemysł Ziemniaczany Polziem przed rozpoczęciem jesiennej kampanii przetwórczej. Polziem tworzą 104 przedsiębiorstwa, firmy handlowe, banki i instytucje naukowe zajmujące się branżą ziemniaczaną. Głównymi tematami spotkania była ocena możliwości pozyskania surowca oraz zdobywanie zagranicznych rynków zbytu. Przemysł szykuje się do skupienia około 750 tysięcy ton (dwa razy więcej niż w ostatnich latach). Odzyskanie rynków w krajach Unii Europejskiej wymagałoby, według oceny udziałowców Polziem, zwiększonej interwencji państwa i dotacji do produkcji eksportowej.

TRZY PYTANIA DO...

KAROLINKI LEWKOWICZ, pierwszoklasistki ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży

— Czy boisz się szkoły?

— Nie, zupełnie nie. Przyszedłam tu kiedyś z mamusią na wakacje. Obejrzałyśmy budynek, można powiedzieć, że się zapoznałam ze szkołą. Wtedy było pusto. Dziś tak dużo dzieci było na boisku. Ale w przedszkole też było dużo dzieci, więc się nie zlekłam. W klasie jest nawet mniej dzieci, niż było w grupie w przedszkolu. Usiadłam przy pierwszym stoliku. Poznałam nowego kolegę. Razem ze mną siedział Igor. Były tam też inne dzieci, ale ich nie znam. Siedziały na krzeselkach. Mam fajną panią. Podobała mi się.

— Czy masz już wszystko do szkoły?

— Mamusia mi kupiła tornister. On jest żółty, zielony i jeszcze w inne kolory. Kupiła mi też piękny piórniki, cały niebieski. Mam wszystkie nowe książki. Są ładne i pachnące. W środku mają kolorowe rysunki i duże literki. Dostałam też nową białą bluzeczkę. A tato kupił mi tylko jeden długopis.

— Czego chcesz się uczyć w szkole?

— Hm... Będę się uczyła liter, czytania, liczenia, pisania. Podpisać już się umiem. Znam też swój adres. Chciałabym się uczyć dobrze. Myślę, że będę miała szóstkę.

KREDYT STULECIA

„Kontrakt stulecia” podpisały Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie z konsorcjum utworzonym przez Bank Handlowy, Bank Przemysłowo-Handlowy i Powszechny Bank Kredytowy. ZPW biorą 110 milionów (1,1 biliona starych złotych) na sfinansowanie zakupu nowej linii technologicznej. Pozwoli to za półtora roku podwoić wielkość produkcji z 280 na 560 tys. ton surowych płyt.

W ŁOMŻY DROŻEJ

Podwyżki opłat czynszowych w mieszkaniach komunalnych i cen biletów komunikacji miejskiej uchwalili łomżyńscy radni. Od stycznia lokatorzy będą płacić tzw. stawkę bazową 80 groszy za metr kwadratowy (szereg udogodnień życiowych w mieszkaniach lub ich brak wyznacza rozpiętość faktycznych stawek od niespełna 30 groszy do 1,5 złotego). Zmiana przyjęta została mimo oporu części radnych i protestu związków zawodowych „Solidarności” i OPZZ. Bez dyskusji natomiast przyjęli radni potrzebę podwyżki cen biletów MPK: od października normalny przejazd kosztować będzie 80 groszy, ulgowy — 40.

PO MORDERSTWIE W KANTORZE

Wizję lokalną przeprowadziła białostocka prokuratura w dawnym kantorze przy Starym Rynku w Łomży, w którym jesienią 1994 roku doszło do brutalnego napadu z użyciem broni palnej. Z dwóch młodych pracowników, które się tam znajdowały, jedna zmarła niedługo potem, drugą po wielu tygodniach lekarze uratowali. Według nieoficjalnych informacji białostocka policja zatrzymała kilka miesięcy temu sprawcę różnych przestępstw na tamtym terenie. W wyniku działań śledczych powiązany został ze sprawą łomżyńską i postawione mu zostały zarzuty zabójstwa i usiłowania zabójstwa. Oficjalnych informacji o sprawie białostocka prokuratura nie udziela.

WŚCIEKŁA KROWA

Pierwszą ofiarą wścieklicznej wśród zwierząt gospodarskich w województwie stała się krowa z Zabiela koło Kolna. Nie wiadomo jak doszło do zachorowania zwierzęcia. Krowa, według właściciela, nie zachowywała się agresywnie, a tylko apatycznie. Dopiero, gdy zdechła, badania pozwoliły ustalić, na co była chora. Jak dotąd służby weterynaryjne województwa stwierdzały wścieklicznę tylko u zwierząt dzikich, przede wszystkim lisów, a także kuny, jenota i borsuka.

ZAPROSILI NAS...

- Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży i Muzeum Przyrody w Drozdowie — na II Nadnarwiański Piknik Fotograficzny.
- Galeria Bonar w Łomży — na wernisaż wystawy „Supranaturalizm” Janusza Nusika-Powalskiego.
- Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 w Łomży — na uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego.
- Przewodniczący Rady Miasta i burmistrz Zambrowa — na uroczyste otwarcie Szkoły Podstawowej nr 2. Dziękujemy.



II ROWEROWE MISTRZOSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ „BONA'96”

Liceum Ogólnokształcące
im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży
oraz „Kontakty”
organizują II Rowerowe Mistrzostwa Szkół Średnich
Ziemi Łomżyńskiej „Bona'96”



- medale i nagrody za I, II, III miejsce •
- upominki dla każdego zawodnika •

Mistrzostwa, w których może wziąć udział uczeń każdej szkoły ponadpodstawowej, odbędą się w sobotę, 21 września, o godz. 11.00 na stokach Królowej Bony w Łomży.

Trasa długości ok. 6 km charakteryzuje się ostrymi podjazdami i zjazdami.

Zgłoszenia (pisemne lub telefoniczne) do 20 września przyjmuje Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Łomża, ul. Sadowa 12, tel. 16-36-57.

Można zapisywać się także w dniu zawodów w godz. 9.30–10.30.

Zawodników ubezpiecza łomżyńska filia TUiR „Warta” S.A.

W programie ponadto: • pokaz lotów na paralotniach
• start balonu

WESELE I SMUTEK. To stało się, gdy miał 9 lat, w niedzielę, 24 kwietnia 1984 roku. Było dużo gości, muzykanci; wesele jego siostry we wsi pod Jedwabnem. Mało pamięta; od tego, co się wydarzyło, ma zaniki pamięci. Przebieg wypadków zna tylko z opowieści. Ale i one są nieco niejasne. Jedni mówili, że bawił się przy drodze, inni, że szedł pobożem. To było już na drugi dzień weselny. Jechał pan młody do swego domu z gośćmi na poprawiny. Zobaczył Janusza, zawołał. Janusz podbiegł. W tym momencie drugi samochód (obcy, z innej wsi) go potrafił. Kierowca zawiózł nieprzytomnego do szpitala, do Łomży. Po czterech dniach dopiero otworzył oczy.

— Obcy ludzie, szpital, gdzie ja jestem?! Leżałem po operacji w kołysce z gipsu. Jak tylko odzyskałem przytomność, przewieźli mnie do Białegostoku — wspomina Janusz.

Druga operacja. I odkrycie: chce ruszyć nogą i nie może. Lekarze nie ukrywali przed nim: chodzić nie będzie. Tylko przez tydzień dostawał zastrzyki przeciwbólowe. Potem już nie: mógłby się uzależnić. Więc wył, skręcał się, płakał w gipsowej kołysce. Od pasa bezwładny.

Po sześciu miesiącach udreki zdjęto mu pancerz i odesłano do Konstancina na rehabilitację. „Operacja była źle wykonana. Gdyby przywieziono go od razu do nas, jedna noga byłaby sprawna”, powiedział profesor. Zaproponował trzecią operację. „A będzie poprawa?” „Będzie”. Rodzice Janusza wyrazili zgodę. Znów blok operacyjny.

— W gipsie i bólu leżałem cztery kolejne miesiące. Ale wróciło czucie w tułowiu, może też lekko poruszać lewą nogą — mówi.

Ćwiczył ręce i zanikające nogi, by mógł się poruszać na wózku albo o kulach. Gdy skończył ósmą klasę, wrócił na wieś do domu. Nogi podtrzymywała konstrukcja z drutu, całe ciało, kule. Miał też wózek. Na podwórzu była ubikacja. Z tym było najgorzej...

Janusz miał siostry i braci, był najmłodszy. Mieszkali w wynajmowanym starym domu, jego ojciec jest rolnikiem.

„WYCHODZONE” MIESZKANIE. Janusz, już dorosły, otrzymał w 1995 roku mieszkanie w Jedwabnem. Pokój z kuchnią na parterze komunalnego budynku. Bez pieca w pokoju, bez łazienki. Ubikacja stała za chlewkami. Z wielkim trudem, poruszając nieznacznie tylko jedną nogą do niej docierał. Zrobił podjazd, mógł dojeżdżać wózkiem. Najgorzej było zimą, w śniegu, w mrozie, w śliskości. Obok chlewków walały się śmieci. Wszystko było problemem. A w mieszkaniu zimno. Rodzeństwo już na swoim: był więc raz u brata na Śląsku, raz u siostry na wsi. Ale oni mieli swoje rodziny, ciasno. Tak męczył się rok.

PODANIE O MARZENIE. Napisał podanie do Wojewódzkiego Ośrodka do spraw Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Napisał o swoich

udreńkach. Komisja ustaliła: musi być łazienka, ubikacja w mieszkaniu, grzejniki. Włączył się Komunalny Zakład Budżetowy w Jedwabnem. Prace związane z likwidacją barier architektonicznych (adaptacji części korytarza na łazienkę) wzięła na siebie WOZRON. Zakład Komunalny zobowiązał się natomiast do kupna i podłączenia „niezbędnej armatury grzejnikowej”. Uzgodniono też, że zetnie dwa stopnie (nieco ukośnie), by mógł przejechać wózek, gdy część korytarza zajmie ściana łazienki.

Prace przebiegały sprawnie. Janusz sam wybierał w Łomży kafelki do „łazienki marzeń”. Seledynowe, w kolorze wody w lesnym stawie. W sierpniu (zgodnie z ustalonym terminem) była gotowa. Łącznie z piecem gazowym (ze środków PFRON). Piec miał ogrzewać wodę i całe mieszkanie. Jest gotowe wyprowadzenie przewodów na zewnątrz do butli, ale... butli nie ma. Rachunek za tę instalację nie został zapłacony. Zgodnie z umową KZB winien zapłacić. A KZB w Jedwabnem się nie kwapi. Nie kupił też grzejników, jakby zapomniał o zobowiązaniach kwietniowych.

Jest więc łazienka, ale bez ciepłej wody. Jest piec gazowy, ale bez grzejników w pokoju. Inwalida na wózku został też pozbawiony możliwości wyjazdu ze swego mieszkania, bo dwóch najniższych stopni (chodzi o 10-20 cm) dotąd nie ścięto.

NIE POZWALAM. Na piętrze od 50 lat mieszka w tym samym budynku teraz już ponad 80-letnia staruszka. Drobna, szczupła, znerwicowana. Krzyczy, że jak zetną te stopnie, to ona nie przejdzie. „Robię” za poręcz, przechodzi. Krzyczy, że ma ze psuty kran, że musi nosić wodę z dołu. Sprawdzam, kran jest dobry. Ale przecież nie o ten kran, nie o te schody rzecz cała. Całe życie staruszki wybucha z niej żalem i goryczą. Pracowała ciężko w kuchni, w szkole. („Ziemniaki dla 60 osób musiałam obierać. «Dyrektorze, daj pomoc.» «Nie podoba się, będzie 10 innych na pani miejsce.»”)

Bucha z niej poczucie krzywdy, niesprawiedliwości. Przez 50 lat nikt nie pomyślał, że ona na górze nie ma wody. Nie umiała walczyć o jej doprowadzenie. A ten młody ma wodę, ma łazienkę, ubikację. Nie widzi jego inwalidztwa. Krzyczy: „Nie dam ruszyć tych schodów”. Ludzie stoją, patrzą, co się dzieje; ktoś pyta, czy w Boga wierzy. Czy chodzi do kościoła? W odpowiedzi pokazuje zreumatyzowane nogi owinięte szmatami...

Krzyczy w niej starość, samotność, choroba. I jakieś wewnętrzne sieroctwo, bieda.

Matka Janusza unosi wózek inwalidzki syna do góry, nad poręczą i stawia przed schodami.

— Mam ponad 60 lat, jest ciężki, nie wiem, jak długo tak będę mogła — mówi. Janusz wychodzi (raczej przesuwa się) o kulach, stawia je oparte o ścianę i siada na wózku. Wyjeżdża na ulicę.

Matka niedawno przeżyła dodatkowe nieszczęście.

W maju spalił się dom, w którym mieszkali 25 lat (wynajmowany od właściciela w Ameryce). Ojciec spał wtedy na łące przy siano, został w spodniach i koszuli.

— Ktoś podpalił, wiem kto — powiada. — Był do rozbiórki.

Teraz tułają się po synach i córkach. Ona śpi u Janusza.

Dyrektor KZB w Jedwabnem otrzymał pismo od dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy. „Oczekuję informacji o terminie zrealizowania wcześniej podjętych zobowiązań.”

— Do końca września grzejniki zostaną podłączone do pieca, do-

trzymamy tego, co ustaliliśmy — deklaruje.

Możliwość ścięcia schodów w dzi tylko w jednym wypadku: gdy staruszcze zostanie doprowadzona woda do góry. Dyrektor nie uchyla się: do końca września będzie woda na piętrze. Nie jest to wielka i kosztowna inwestycja.

W październiku Janusz będzie mógł sam wyjeżdżać na ulicę Jedwabnego, na powietrze, do ludzi. Ma 25 lat.

RĘCE. Teraz Janusz marzy o pracy.

— Mam zdrowe ręce — mówi.

HANNA WRZOS

Udreńka



MAZOWIECKA

Serdecznie dziękujemy za udział w konkursie na nazwę naszego sklepu przy Al. Legionów 60 A w Łomży.

Spośród kilkuset propozycji uznanie jury wzbudziła nazwa „Mazowiecka”. Zaproponowało ją 8 klientów.

W tej sytuacji w poniedziałek, 3 września, komisja w składzie Grażyna Przytuła z Kolna (klientka), Mieczysław Terpek z Łomży (kierownik stoiska z dywanami) oraz Jan Stodulski z Tyszek Łubna (klient) dokonała losowania nagrody.

zamrażarki skrzyniowej

która przypadła

IZABELI GROMEK z Łomży

Pozostałym klientom, którzy zaproponowali nazwę „Mazowiecka” PTZ ufundowało upominki: **lokówki**,

które otrzymają:

**Robert Bartosiński z Łomży,
Lucjan Milewski z Łomży,
Justyna Suchodoła z Łomży,
Stanisław Kojro z Łomży,
Grzegorz Olszewski z Łomży,
Michał Zaręba z Łomży
oraz Tomasz Wachowski z Łomży.**

Gratulujemy!



KONTAKTY

RODY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Zofia napisała do swej krewnej Marii przed śmiercią (była chora na raka): „Podobno niedługo wybieram się umierać, a chciałabym zostawić o Niedziałkowskich jakieś wspomnienia więc bardzo Cię proszę, żebyś usiadła przy dużym arkuszu papieru i napisała wszystko, co wiesz o Twoim dziadku (Ojcu Twego Ojca). A więc zrób mały wykres genealogiczny, poczynawszy od Franciszka Salezego (albo jeszcze wcześniej)...”

Takie było ostatnie życzenie mgr Zofii Niedziałkowskiej, zasłużonej nauczycielki, autorki monograficznej książki, „Ostrołęka”, a także „Kurpii”, „Puszczy Zielonej”. List nosi datę 5 czerwca 1995 roku. Wkrótce zmarła.

Maria Niedziałkowska (po mężu Szczepanowska) usiadła więc przy dużym arkuszu papieru i napisała u góry: „Niedziałkowsky herbu Rawicz”, a potem zaczęła od-
tworzać drzewo całego rodu.



Niedźwiedź i panna

Telesfor zmarł w rok po ufundowaniu kaplicy, żona przeżyła go o 23 lata, zmarła w 1911 roku. W pewien sposób była związana z Marią Niedziałkowską (choć ta urodziła się dwa lata po jej śmierci, w 1913 roku). Wszystkie losy są tu powiązane i to, co wydarza się jednemu, niesie się niby falą po całej rodzinie.

Dziś Maria Niedziałkowska ma 83 lata i jest wdową po Henryku Szczepanowskim, odznaczonym krzyżem Virtuti Militari.

Jest prawnuczką Franciszka Salezego z prostej linii Wojciecha (dziedzica Komorowa i Grądów) i Ignacego, łowczego nurskiego. Mieszka w dwóch pokojach w bloku i tylko kilka starych mebli przypomina dawną świetność. Tłoczą się tu skulone, nie na swoim miejscu. A „swoje” miejsce, to były dwa domy Antoniny Starzeńskiej przy ul. Pięknej w Łomży (teraz jest tam Szkoła Podstawowa).

Tam upłynęło dzieciństwo małej Marii. W jasnych, przestronnych pokojach stała śliczna serwantka w secesyjne wzory, komoda, toaletka; wisiało duże lustro w złożonych ramach. W serwantce zachowało się kilka srebrnych sztućców z monogramami panny Antoniny (z domu Modzelewskiej) z jej wyprawy. Mają około 150 lat. Ród Modzelewskich, herbu Bończa, wywodzi się z Modzele Starych; od 1642 roku zaczęło używać nazwiska Modzelewscy.

Secesyjna serwantka miała zdobić królewskie komnaty na Zamku w Warszawie. Ktoś przyjechał ze stolicy, chciał kupić. Maria

Szczepanowska nie wyraziła zgody. W szufladach stare albumy oprawione w skórę, fotografie, dokumenty. Wśród książek modlitewnik pani Antoniny w skórce z 1862 roku, nieco zniszczony, widać często używany. Są modlitwy na każdą okazję (na urodzenie dziecka żywego, na urodzenie dziecka martwego), duchowy przewodnik na całe życie. Są książki pisane przez krewnych i o krewnych. Chociażby o Henryku Szczepanowskim, mężu Marii. Dojdziemy do tego.

Wśród autorów jest i spokrewniona z Niedziałkowskimi Maria Konopnicka.

Na komodzie stoją w ramce zdjęcia pięknej kobiety. Drobną twarz o regularnych rysach podkreślają lekko falujące włosy.

— To ja w młodości — uśmiecha się Maria Szczepanowska.

Zapada letni zmierzch. Ze starych mebli emanuje szczególnie rodzaj spokoju. Za oknem przesywający dźwięk: ktoś tłucze butelki.

Jak daleko sięga rodzinna kronika pamięci? Do Stanisława (dziadka Marii), syna Franciszka Salezego. Miał czterech braci, najstarszy Kazimierz, on drugi z kolei. Skończył gimnazjum w Pułtusk. Do carskiego wojska brano najstarszych synów. Tymczasem Kazimierz został w domu, a w rekruty pogoniono Stanisława. Macocha z ojcem „załatwiła sprawę”. Czy chciał, czy nie chciał, iść musiał. Nie wybaczył im tego.

Wrócił po 12 latach. Ale już nie do rodzinnego domu. Zatrzymał się w Łomży, u stryjecznej bra-

ta. Był styczeń 1863 roku, właśnie wybuchło Powstanie. Włączył się w konspiracyjną walkę, musiał jednakże z czegoś żyć. Został nauczycielem we wsi Leman pod Kolnem. W jego domu był punkt przerzutowy powstańców na Prusy i na Kurpie.

Ożenił się z Eleonorą Gwiazdowską, urodziły się trzy córki (!), pierwsze dziewczynki w rodzinie i jedyny syn, Wacław (późniejszy ojciec Marii). Tyle o Stanisławie Niedziałkowskim. Co przeżył w carskim wojsku, jaką zastał Polskę po powrocie? Czy szkoła w Lemanie była podobna do szkoły w Lipusach, gdzie nauczyciel musiał walczyć z ciemnotą szlachty? Zaczynał lekcje od hymnu „Boże cara chroń”, a jednocześnie walczył z caratem. Żył podwójnym życiem patrioty; na ile przemycił polskość na swoich lekcjach? Kim byli powstańcy, których szmuglował, ukrywał, pomagał w ucieczkach? Jakie były ich losy? Nic więcej nie wiadomo. Zmarł w 1909 roku, nie doczekał się niepodległości. Pochowany na cmentarzu w Łomży.

Wnuczka Maria przyszła na świat 4 lata po jego śmierci.

Jedynak, Wacław (urodzony w 1887 roku) uczył się w rosyjskim gimnazjum w Łomży. Do jego paczki należał też ojciec Hanki Bielickiej, śpiewali w chórze „Lutnia”, grali w szkolnych przedstawieniach. Było wesoło, dawali „odpór” carskim, bo przedstawienia były głęboko polskie: „Krakowiacy i górale”, „Chata za wsią”. Zachowały się duże zdjęcia naklejone na tekturę: Wacław wśród kolegów i koleżanek w krakowskich i góralskich strojach. Wśród nich Majewski z siwymi wąsami (zapewne scenograf). Po stać barwna, znana w Łomży w początkach wieku. Artysta, architekt, kawalarz. Żył w dworze obok klasztoru Kapucynów. Zdarzyło się, że jakiś bogacz popisywał się swoim bogactwem, podpalając cygaro sturubłówką. Wyrwał mu ją: „Daj biednym, ty bublu jeden!”, wspomina Maria Szczepanowska.

Wacław musiał się opiekować rodzicami, skończył szkołę, poszedł do pracy. Terminował w Banku Rosyjskim przy ul. 3 Maja (gdzie dzisiaj Biblioteka) i u reagenta, przepisując dokumenty. Rodziców i siostry sprowadził do Łomży. Potem pracował w Banku Polskim na Dwornej.

Był smukłym kawalerem o pięknym głosie (w „Lutni” śpiewał basem), eleganckim, z zawa-
diackim wąsem. Na zdjęciach z tego okresu w kieszonce zegarek z dewizką.

Jego przyszła żona urodziła się w majątku pod Białymstokiem. Co musiało się zdarzyć, by się spotkali? (Cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Na zdjęciu: Wacław Niedziałkowski i panna Wanda Hryniewicz (późniejsza jego żona). Z prawej Antonina Starzeńska z d. Modzelewska, współfundatorka kaplicy w katedrze.

KOMU KSIĄŻKĘ?

„W nawiązaniu do kilkuletniej korespondencji i spotkań roboczych w sprawie przejęcia filii bibliotecznych w Łomży (łącznie z Oddziałem dla Dzieci) ponawiam ostateczną propozycję przejęcia ich przed samorząd z dniem 1 stycznia 1997 r.

Filie te faktycznie pełnią rolę biblioteki miejskiej. Prowadzenie i utrzymywanie bibliotek z ustawy należy do samorządów gminy/miasta. Z zadania tego nie wywiązuje się samorząd Łomży, pomimo corocznych monitów ze strony Wojewody Łomżyńskiego.” głosi pismo Heleny Wińskiej, dyrektor Wydziału UW skierowane do prezydenta miasta.

Do tej pory siedem placówek bibliotecznych w mieście (sześć filii i Oddział dla Dzieci) finansował wojewoda. Dyrektor Wińska uważa, że w ten sposób dyskryminował wszystkie pozostałe gminy, które utrzymują biblioteki z budżetów samorządowych. Wielokrotne monity ze strony wojewody, by samorząd przejął biblioteki, nie dawały rezultatów. Podjęto więc decyzję, iż w budżecie wojewódzkim na 1997 rok nie będzie ujęte finansowanie filii bibliotecznych funkcjonujących w mieście. W przyszłym roku dużym obciążeniem budżetu wojewody będzie wyposażenie nowego lokalu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz adaptacja byłej strażnicy na siedzibę Państwowego Teatru Lalek.

Dyrektor Helena Wińska zapowiedziała, że „w przypadku odmowy przejęcia filii przez Urząd Miasta w Łomży, zostaną one zlikwidowane; pracownicy otrzymają ustawowe wypowiedzenia, księgozbiór zostanie przekazany bibliotekom w terenie”.

W siedmiu miejskich placówkach bibliotecznych pracuje czternaście osób. Znajduje się tam 118 501 książek (w filiach 87 271 egzemplarzy oraz 31 230 w Oddziale) wartości 90 582 zł (905 820 000 starych złotych).

— Użycie tak ostrych argumentów wymusza na nas przejęcie tych placówek. Na pewno nie pozwolimy na to, by książki poszły poza gminę. Ze wstępnego rozważania wynika, że roczne utrzymanie bibliotek będzie kosztowało około trzech miliardów starych złotych — powiedział Edward Matejkowski, wiceprezydent Łomży.

Sprawa miejskich placówek bibliotecznych będzie rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu Zarządu Miasta. W mieście nie ma Miejskiej Biblioteki Publicznej, która mogłaby przejąć filie. Prawdopodobnie wejdą one w strukturę organizacyjną Miejskiego Domu Kultury. (m)

Z CHATY DO IZBY

Pierwsze wybory do izb rolniczych w Łomżyńskim odbędą się 29 września. Tworzący się samorząd rolniczy będzie miał możliwość zorganizowanego przedstawiania rolniczych interesów wobec państwa i innych grup społecznych. Do jego zadań będzie należało organizowanie pomocy fachowej oraz materialnej rolnikom, podwyższanie ich wiedzy i umiejętności, tworzenie rynku rolnego,

prowadzenie analizy kosztów i opłacalności produkcji rolnej.

Okręgiem wyborczym jest gmina. W gminach o powierzchni użytków rolnych przekraczających cztery tysiące hektarów wybiera się jednego członka izby; w większych po dwóch. Rolnicy Łomżyńskiego wybiorą spośród siebie 86 członków Walnego Zgromadzenia. By wybory były ważne, musi wziąć w nich udział co najmniej dwa-

dzieścia procent uprawnionych. Walne Zgromadzenie wybierze spośród siebie Zarząd, który co dzień będzie kierował sprawami Izby oraz Komisję Rewizyjną.

W tym samym czasie, co w Łomżyńskim, wybory do izb odbędą się w większości województw. Dotychczas z pozytywnym skutkiem wybory do izb rolniczych zostały przeprowadzone w województwie kieleckim, koszalińskim, lubelskim, słupskim, szczecińskim, poznańskim i białkopodlaskim.

Po raz czwarty na świecie, a trzeci w Polsce w dniach 13-15 września rusza międzynarodowa akcja „Clean up the world” — „Sprzątanie świata”. Idea wielkich porządków na Ziemi jest bardzo prosta: oczyszczamy ze śmieci własne otoczenie.

Akcją „Sprzątanie świata” kieruje centrum znajdujące się w Sydney. Z Australii właśnie „Clean up the world” ruszyło przez świat.

Pomysłodawcą idei jest Ian Kiernan, zawodowo zajmujący się renowacją zabytków architektury, z zamiłowania żeglarz. Na przełomie lat 1986/87 wyruszył w samotny rejs dookoła świata. Podczas tej wielkiej wyprawy przeraziły go zanieczyszczenia mórz i oceanów. W niedzielę, 8 stycznia 1989 roku, do akcji sprzątania zatoki Sydney Ian Kiernan i jego przyjaciele poderwali 40 tysięcy ochotników. Usunięcie 5 tysięcy ton śmieci odkryło na nowo piękno zatoki. Akcja stała się wielkim sukcesem pomysłodawcy i przysporzyła mu uznania na całym świecie, wyrażanego między innymi w licznych wyróżnieniach

CZAS MIĘDZYNARODOWEJ MIOTŁY

i nagrodach; jedną z nich przyznał mu Program Ochrony Środowiska ONZ. Ian Kiernan gościł w naszym kraju dwukrotnie; w tym roku był uczestnikiem czerwcowego I Międzynarodowego Forum Edukacji Ekologicznej Eko Media Forum w Warszawie.

Do Polski akcję „Sprzątanie świata” przeniosła z Australii nasza rodaczka Mira Stanisławska-Meysztowicz, która powołała także Fundację „Nasza Ziemia”, koordynatora „Clean up the world” w kraju. Podczas Eko Media Forum Fundacja została wyróżniona Złotym Liściem, przyznawanym przez ministra ochrony środowiska „za najbardziej nowatorskie i efektywne środki oraz metody edukacji ekologicznej”.

Z każdej akcji Fundacja sporządza raport: w ubiegłym roku uczestnicy „Sprzątania świata” zebrali w kraju 10 tysięcy 487 ton śmieci. Są wśród nich także śmieci z Łomżyńskiego; o prze-

biegu akcji w województwie pisaaliśmy.

Tegoroczna akcja „Clean up the world” w Polsce odbywa się między innymi pod patronatem ambasadora Australii, a popiera ją premier, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, wojsko, policja, straż pożarna, harcerze i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Powinniśmy popierać ją wszyscy ze świadomością, że brud i bałagan na własnym podwórku, klatce schodowej, domu, ulicy, drodze, plaży to część ekologicznej katastrofy, jaką każdego dnia szykujemy na naszej Ziemi.

„Clean up the world” nie jest akcją jednorazową. Oprócz usuwania śmieci ma pomóc w kształtowaniu nowego stylu życia, zgodnego z naturą i zdrowym rozsądkiem. Czas najwyższy, by tak się stało. Przez trzy wrześniowe dni, a potem wszystkie do następnej akcji, każdy z nas może do tego się przyczynić.

REWOLUCJA U POREDY

Minister budownictwa Barbara Blida naciskając przycisk komputera w bloku przy ulicy Prusa 18 w Łomży, włączyła ogrzewanie w tym budynku, a jednocześnie otworzyła nową epokę w systemie grzewczym budownictwa spółdzielczego w Polsce.

Blok przy Prusa 18, posiadający 44 mieszkania i 5 lokali handlowo-usługowych, należy do Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i jest pierwszym w kraju, ogrzewanym energią ciepłą, czerpaną z wnętrza Ziemi.

— Łomża, leżąc u bram dwóch parków narodowych, Biebrzańskiego i Narwiańskiego, musi inaczej patrzeć na ekologię. Oddajemy budynek ogrzewany ekologicznie: pompą ciepłą, ogrzewaniem podłogowym — prezentował osiągnięcie LSM prezes Franciszek Eugeniusz Poreda.

Pomysłem czerpania energii ciepłej z głębi Ziemi prezes Poreda zaraził się w Szwecji. Stamtąd też sprowadził potrzebne materia-

ły i pompę. Pod budynkiem ułożony jest kolektor powierzchniowy na obszarze 40 arów. Pompa ciepła będzie ogrzewała wodę i mieszkania. W okresie silnych mrozów ogrzewanie pompy będzie wspomagane piecem elektrycznym.

— Jest to jaskółka, która w przyszłości może spowodować znaczne zmiany w systemie zasilania, a dla ludzi obniżenie kosztów energii ciepłej. Z punktu widzenia ekologicznego jest to bardzo pozytywna inwestycja, gdyż zastosowana technologia nie produkuje żadnych odpadów. Nie ma spalin, nie ma zasilania środowiska. Takie rozwiązania, po pozytywnych testach zimowych, będziemy popierali i uważam, że mogą być zaproponowane szerzej — powiedziała minister budownictwa Barbara Blida.

Minister poinformowała także, że trzech ministrów: przemysłu i handlu, ochrony środowiska i budownictwa utworzyło Agencję Po-

szanowania Energii, która między innymi ma wspomagać rozwój niekonwencjonalnych źródeł energii.

— Jesteśmy tradycjonalistami, na tych, którzy myślą o nowościach, patrzy się z przymrużeniem oka. Jednak koszty energii tradycyjnej są tak znaczne, że coraz częściej będziemy szukać alternatywnych rozwiązań — dodał minister.

Jakby potwierdzeniem słów minister Barbary Blidy są inicjatywy i plany Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. LSM rozpoczęła już realizację nowego osiedla, w którym także będzie stosowane ogrzewanie podłogowe, a kolektor powierzchniowy będzie wspomagany pracą kolektora wodnego.

W mieszkaniach LSM mieszka 24209 lokatorów. Ci, którzy w chwili korzystają z tradycyjnego ogrzewania, w przyszłości mogą także liczyć na zmiany. Prezes Spółdzielni Franciszek Eugeniusz Poreda zapowiedział stosowanie pomp ciepłych, minikotłowni olejowych, gazowych, a być może nawet ogrzewanie słoneczne. (m)



Rozczarowanie publicznymi autorytetami oraz wielkimi instytucjami powoduje, że młody człowiek szuka małej grupy przypominającej „prawdziwą rodzinę”. Pełen rozterek, niepokojów, ulega pokusie łatwych odpowiedzi. Ale nie jest prawdą, że ofiarą sekt są ludzie niedojrzali emocjonalnie, zagubieni, wykończeni ze swoich środowisk. Sekty szukają najlepszych: najwrażliwszych i najinteligentniejszych.

— Moja córka przeszła w sekcję pranie mózgu — mówi matka 18-letniej Agaty. — Od czasu, gdy się z nimi spotyka, jest zupełnie odmieniona, czyta tylko Pismo Święte i mówi do mnie: Odejdź kobieto, już nie jesteś moją matką”.

Na czym polega pranie mózgu?

Na deformacji psychiki kandydata na członka sekty. Ta deformacja to trzy zasadnicze etapy.

W pierwszym z nich, tzw. zaślubieniu, guru sekty dąży do wywołania w młodym człowieku euforii, poczucia wolności, wyzwolenia. Adept jest dowartościowywany, doceniony i chwalony.

Drugi etap to destrukcja osobowości kandydata. Ze szczerych rozmów z etapu pierwszego guru ma rozeznanie co do kompleksów młodego człowieka, jego najwrażliwszych punktów. Następuje uderzenie w te punkty. Nie ma już chwaleń, jest poniżanie, upokarzanie, wytworzenie w człowieku pustki. Kandydat na członka sekty jest kupiony: podczas tego etapu zrywa kontakty z członkami rodziny.

Trzeci etap to powolna rekonstrukcja osobowości. Natura nie znosi pustki. Na „czystej karcie” umysłu kandydata pojawi się wielki kleks: poczucie bezwartościowości, kultu dla przewodnika duchowego. Znika intymność, możliwość sterowania własnym losem.

Działające w Polsce sekty mają dwa główne korzenie: biblijny i orientalny. Najwięcej jest tych pierwszych, które werbują głównie młodzież wywodzącą się z bardzo religijnych, katolickich domów. Młodzieńczo-wrażliwi wyłuskiwani są na młodzieżowych zlotach katolickich, na oazach.

Do najbardziej liczących się w Polsce sekt biblijnych należą: świadkowie Jehowy, moonisci, scientoloci, dzieci Boga, mormoni, członkowie Rodziny Bożej, która doczekała się skrajnego od-

łamu w postaci „Nieba” Bogusława Kacmajora. (Na początku lat 80. działał w Elblągu jako uzdrowiciel. „Kontakty” zamieściły wówczas o nim cykl reportaży Jerzego Adama Sochy.) Do mniej licznych, choć coraz bardziej popularnych w Polsce związków religijnych, należą sekty o korzeniach orientalnych. Stanowią odłam hinduizmu, buddyzmu, konfucjanizmu czy taoizmu. Najliczniejsi są wyznawcy Kry-

czy boli mnie wątroba. Choć od dłuższego czasu cierpiałam na te bóle, odpowiadałam, że nie. Domyślałam się (potem okazało się, że słusznie), że córka nakłuwa moje zdjęcie w miejscu wątroby, żeby wywołać bóle.

Powszechna deklaracja praw człowieka i obywatela: *Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia,*

Nim kur zapieje...

Sekty o korzeniach biblijnych werbują głównie młodzież wywodzącą się z bardzo religijnych, katolickich domów. Wyłuskiana jest na młodzieżowych zlotach katolickich, na oazach.

szny, Grupy Rajneesha, Ruchu Sai Baby, Ruchu Świadomości Baba Ji. Werbunek najczęściej odbywa się na koncertach i festiwalach muzyki młodzieżowej.

Anna: — W sekcji, w której byłam, u „pana Janusza” walczyliśmy z ludźmi, którzy mają na nas zły wpływ, na przykład z księżmi, rodzicami. Robiliśmy gliniane laleczki, które miały ich uosabiać i kłuliśmy je szpileczkami. Przekuwaliśmy też fotografie. Podczas seansów oczyszczających każda z nas stawała przed całą grupą nago i zwierzała się ze swoich problemów. Potem był zwykły seks zbiorowy. Niekiedy medytacja, podczas której mieliśmy otwierać się na kosmos.

Matka Anny: — Z dnia na dzień stawała się dla nas obca. Była agresywna, gdy pytaliśmy, co się dzieje podczas spotkań terapeutycznych. Do tego stopnia, że rzuciła się na nas z pięściami i groziła śmiercią. Była ustawicznie zmęczona, mało sypiała. Przeszła na jakąś dziwną dietę: nie dojadła, ale była „pulchna”. Pytała mnie,

wyznania i prawo to obejmuje swobodę zmiany wyznania lub wiary, oraz swobodę głoszenia swojego wyznania indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie, przez nauczanie, praktykowanie, uprawianie kultu i przestrzeganie obyczajów.

Respektując to właśnie prawo człowieka, nikt nie może zabronić pełnoletniej osobie przyłączenia się do sekty. Rodzice usiłujący wyrwać dzieci z sekt nie mogą liczyć w Polsce na pomoc prawną. Należałoby bowiem udowodnić, że sekty przetrzymują dzieci siłą. Sęk w tym, że sekty nie przywiązują swoich członków do kaloryferów. Żaden członek sekty nie złoży też doniesienia na swojego guru, który jest dla niego co najmniej półbogiem.

Teoretycznie polskie prawo broni przed sektami dzieci. Jeśli na terenie sekty przebywa osoba nieletnia, policja ma prawo wkroczyć na wniosek rodziców. Najczęściej jednak małe dzieci przebywają w sektach razem z rodzicami. Wtedy „wyciągnięcie” dziecka z sekty jest praktycznie niemożliwe.

O ile Jakubek był jeszcze za dbany, o tyle Rut bardzo wymizowana. Wiadomo: brakuje jedzenia, witamin — mówi babcia dzieci — przebywających w sekcji „Niebo”. — Kolejne, trzecie dziecko, zmarło zaraz po porodzie w sekcji. Córka ma już niemal czarne zęby, bo członkowie sekty ich nie myją, argumentując, że Chrystus też się nie mył.

Dynamiczny rozwój sekt w Polsce umożliwia bardzo liberalne prawo wyznaniowe. Podczas gdy w Polsce do założenia związku wystarczy 15 podpisów, na Węgrzech trzeba ich zbierać 10 tysięcy. Jeszcze sześć lat temu działało w Polsce niespełna 40 sekt.

Obecnie prawie 10 razy tyle.

Najwięcej dzieci werbuje się podczas wakacji. Po powrocie z biwaku, wycieczki, sygnałem dla rodziców, że dziecko znalazło się pod wpływem sekty, mogą być przykładowe zachowania: nagła zmiana osobowości, nowy sposób odżywiania się, ubierania, zamknięcie w sobie (tajemniczość), fascynacja nową literaturą, skrajności emocjonalne (euforia lub depresja).

Według psychologów, nie należy krzyczeć na dziecko, wywierać presji fizycznej. Takie zachowanie prowadzi do jeszcze większej izolacji. Jedynym lekiem jest rozmowa. I miłość.

KRZYSZTOF ZYLIK

Od redakcji: minęły wakacje; jeżeli zetknęłaś lub zetknął się z próbą werbunku do sekty albo ktoś z Was do niej przystąpił, napisz do mnie lub zadzwoń: Władysław Tocki, „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 16-57-11. Na życzenie gwarantuję anonimowość. O kontakt proszę również rodziców, którzy mają „sektowe” problemy z dziećmi.

HURTOWNIA

CER-MAX

12 zł

WŁOSKA

TERAKOTA

Łomża

ul. Piłsudskiego 48

tel. 185-654

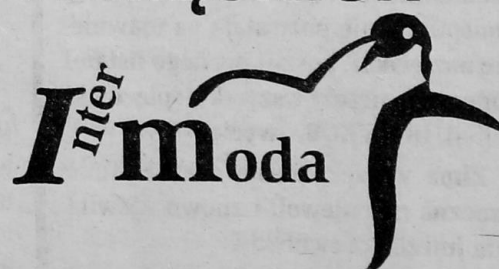
PRODUCENT ATRAKCYJNYCH UBIORÓW MĘSKICH

„INTERMODA” S.A.

ZAPRASZA

ŁOMŻA

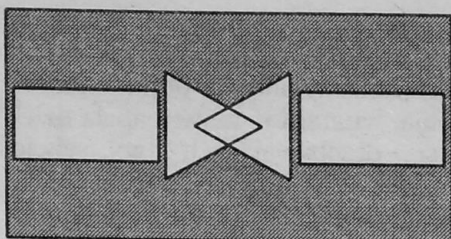
UL. DŁUGA 15



DO NOWEGO STOISKA W SKLEPIE „AGA”

KONTAKTY





Zerwać kajdany!

Jest ciężko. Już bez mała 3 lata umęczony naród jęczy pod jarzmem totalitarnych rządów komunistycznej koalicji SLD-PSL. Stopniowo narasta opór przeciw tyranii reżimu, narzucanego nam siłą przez ośrodki syjonistyczno-bolszewickie. Tak jak za I, także i za II komuny, na czele walki wyzwoleniczej stoi Kościół katolicki. Słowa stanowczego sprzeciwu dla poczynañ komunistycznych okupantów padły więc z dożynkowych ołtarzy na Jasnej Górze. Ujawniono tu, bez owijania w bawełnę, że większość parlamentarna obecnego Sejmu to mordercy. Jakże wielkiej determinacji i odwagi wymagała tak otwarta i godna postawa duszpasterzy, wypowiadających te słowa. Nie ma przecież żadnych wątpliwości, że pociągną one za sobą krwawe represje ze strony komunistycznych oprawców. Zapelnia się więzienia i łagry, a na Sybir pomkną znów sznur kibitek, wypełnionych prawdziwymi patriotami. Można spodziewać się rychłego zamykania kościołów. Niewątpliwie już dawno zamieniono by je na magazyny, gdyby nie to, że komunistyczna władza tak zrujnowała gospodarkę, że poza olbrzymimi ilościami prezerwatyw i podręczników marksizmu-leninizmu nie ma co w nich przechowywać.

Do prowadzenia skutecznej walki potrzebne są pieniądze na ulotki, powielacze, przekuwanie kos na sztorc. W tej sytuacji jest zrozumiałe, że ojcowie paulini wystąpili do Urzędu Patentowego o opatentowanie znaków towarowych bazyliki i klasztoru jasnogórskiego. Chodzi o to, by zwiększyć dochody tego przedsiębiorstwa, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na potrzeby konspiracji. Być może uda się tę sprawę załatwić, albowiem reżimy totalitarne charakteryzują się tym, że oprócz tego, iż są krwawe, to są jednocześnie głupie i przekupne.

Oczy całego społeczeństwa kierują się też z nadzieją na Ruch Odbudowy Polski, gromadzący wokół siebie wszystkie zdrowe siły narodu i kierujący z podziemia, mimo prześladowań i represji, walką o wolność i niepodległość Ojczyzny. Zjednoczeni pod wodzą wielkiego, dosłownie i w przenośni, Jana O. ukrywającego się pod pseudonimem „Mecenas” (wymogi konspiracji nie pozwalają na ujawnienie nazwiska), poszukiwanego listami gończymi przez wszystkie placówki policji, UOP i KGB, zwyciężymy!

Zima wasza, wiosna nasza! Minie mroczna noc niewoli i znowu zaświta nam jutrzienka swobody.

**WIESŁAW
WENDERLICH**

Kiedy autobus zbliżał się do granicy, Wiesław Konopka udzielił wszystkim stosownej rady. — Powiedział, żeby nie odzywać się do celników, a na pytania o wartość bagaży odpowiadać, że wieziemy dary dla naszych rodaków — przypomina Bogumiła Maciejewska. — Od razu poczułam się jak przemytnik. Żadnych darów nie wiozłam, więc nie wiem, co by się stało, gdyby celnicy naprawdę przeszukali mój bagaż i znaleźli wyłącznie osobiste rzeczy. Ale nikt już nie dociekał myśląc, że tak trzeba.

Za to ludzie zaczęli dopominać się o program wycieczki. Programu nie było.

— Czas pokazał, że przed nami jedna wielka improwizacja — mówi Krystyna Mężenka. — I wstyd wobec ludzi, którzy okazali nam tyle serca i troski; wstyd nie za siebie.

Uczestnicy wycieczek, pilotowanych przez Wiesława Konopkę, kwatrowani są między innymi w mieszkaniach Polaków. To okazja do wyjątkowego spotkania. I, jak się okazało, wielkiego zażenowania.

— To było w Nowogródku. Rozmawialiśmy o warunkach życia w Polsce i na Białorusi. Kiedy dowiedzieliśmy się o bardzo niskich dochodach naszych gospodarzy zdziwiło nas, że jeszcze decydują się na przyjmowanie wycieczek — wspomina Krystyna Mężenka. — Ktoś zapytał, czy mają z tego cokolwiek. Na to usłyszeliśmy, że nie! Całą zapłatę za nocleg stanowią drobniutki od uczestników wycieczek! Prawdę mówiąc ci ludzie bali się nam o tym mówić, aby nie stracić jakiegokolwiek możliwości dochodu.

— Cała wycieczka była zbulwersowana postępowaniem Wiesława Konopki wobec tych biednych ludzi. Ale nie dość, że nie dostawali ani grosza za kwatery, to jeszcze i z nas zrobili żebraków — mówi Weronika Jaworowska. — Okazało się, że uprzedził naszych rodaków o wielkiej biedzie, w jakiej w Polsce żyją nauczyciele i bibliotekarze! W związku z tym dał do zrozumienia, żeby nie oczekiwali od nas żadnej zapłaty! Pytam: kto go upoważnił do mówienia w naszym imieniu? To nas najbardziej zabolalo. Oczywiście, nikt nie był przygotowany na taką niespodziankę, więc każdy zostawił jako zapłatę, co mógł. Ja oddałam mojej gospodyni garsonkę, nową bieliznę i rajstopy, kosmetyki. Niezbędnym artykułem okazał się proszek do prania, lecz, niestety, nikt z nas go nie miał.

— Natychmiast zapytaliśmy Wiesława Konopkę, dlaczego nie płaci tym ludziom. Odpowiedział nam krótko: „To nie wasza sprawa” — przypomina Bogumiła Maciejewska. — Byliśmy oburzeni, ale bezskutecznie oczekiwaliśmy wyjaśnienia. Tymczasem nic nie zmieni faktu, że za wielką życzliwość i serdeczność zapłaciliśmy rzeczywiście jak żebracy. A przecież pan Konopka mógł nas uprzedzić i każdy podarowałby coś konkretnego, a nie symbolicznego i ze wstydem.

Podobnie uczestnicy wycieczki poczuli się w Bieniakoniach. Przewodnikiem był starszy pan, Polak, niezwykle serdeczny, znakomity gawędziarz.

— Zapytałem, czy otrzymuje od Wiesława Konopki jakieś pieniądze za czas, który poświęca wycieczkom. Odpowiedział: „Czasem pocztówkę z wizerunkiem papieża” — przypomina Andrzej Narewski. — Nie potrafię opisać, jak się wtedy poczułem. Szybko więc zebraliśmy pieniądze sami i wręczyliśmy temu człowiekowi. Ale nie tylko to było oburzające. Naszemu koledze ktoś ukradł paszport. Pan Konopka wykazał wyjątkową troskliwość: zapowiedział, że kolega zostanie, bo on musi dbać o całą

grupę! Na szczęście, w porę pojawił się znalazca, nieistotne czy prawdziwy, czy nie, więc szybko zebraliśmy pieniądze, żeby paszport „wykupić”.

Upokorzeniom, od początku do końca wycieczki, towarzyszył organizacyjny chaos.

— W Nowogródku położyliśmy się spać dopiero o szóstej nad ranem, bo dotarliśmy tu bardzo późno. A już na dzień wiat pan Konopka zwołał zbiórkę na rynku z zamiarem pójścia do muzeum — opowiada Andrzej Narewski. — Odtąd zaczęło się nieustanne popędzanie przy zwiedzaniu Nowogródka. W szalonym tempie stanęliśmy też nad Świtezią. Tutaj przesiedzieliśmy beczynn timer trzy godziny.

Brak programu wycieczki wywołał też pewne nieporozumienia między jej uczestnikami. Na przykład w Wilnie jedni chcieli iść do Ostrej Bramy, drudzy na Rossę, a jeszcze inni na bazar. Jednym słowem pilot odpowiedzialny za przebieg wyprawy nie panował nad sytuacją.

Autobus był rozklekotany, ale na szczęście, jak zapewniał Wiesław Konopka, w porządku jest radiofonia. Tymczasem, w Wilnie okazało się, że istotnie tylko w zapewnieniach: przewodnik musiał stanąć na środku autobusu i zdzierać gardło.

— Pan Konopka to oryginalna osobowość. Rekompensuje mi ją serdeczność naszych rodaków, której doświadczyłem na Kresach i dlatego pojechałbym tam jeszcze raz, choćby natychmiast — mówi Andrzej Narewski.

— Ja także pojechałbym tam bardzo chętnie znowu, ale na pewno nie z panem Konopką jako pilotem — dodaje Grażyna Komorowska. — Jego zachowanie i chaos organizacyjny wyjazdu zepsuły mi całą przyjemność pobytu w miejscach, które od dawna pragnęłam zobaczyć.

— Być może nasza ocena pana Konopki jest krzywdząca, bo wynika z powierzchownych obserwacji tylko na jednej wycieczce — mówi Krystyna Mężenka. — Widziałam tego człowieka pierwszy raz w życiu. Nie wiem nic o jego działalności jako prezesa oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, nie wiem w jaki sposób pomaga naszym rodakom na Kresach. Jeżeli robi coś dla tych ludzi, powinien o tym mówić otwarcie, by nie było potem żadnych domysłów i niesprawiedliwych opinii.

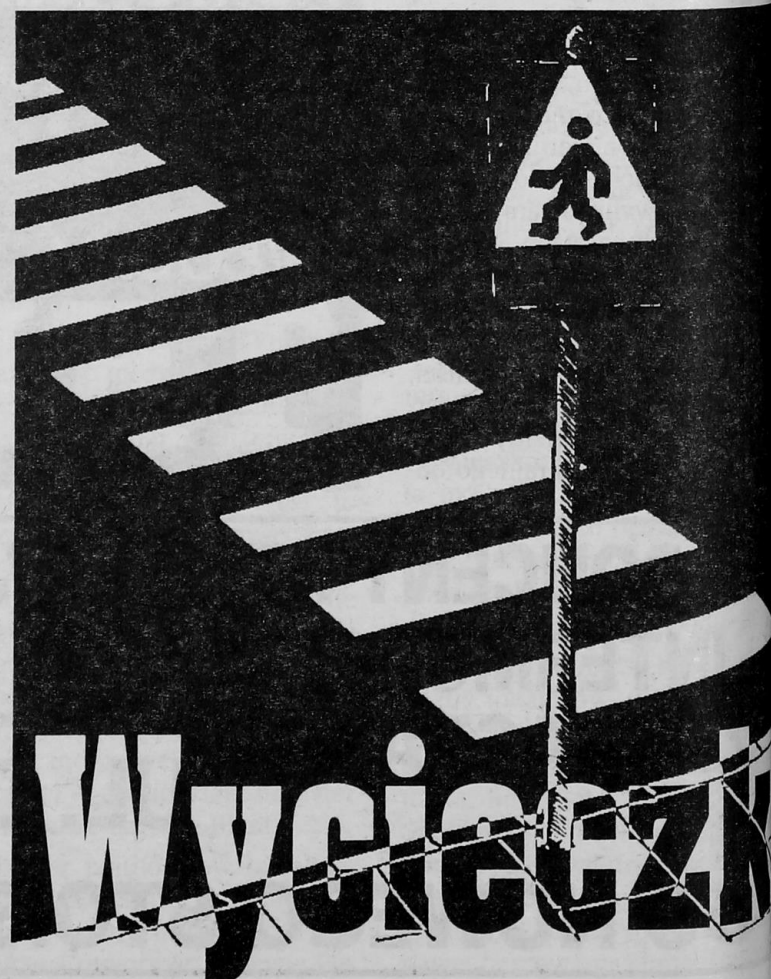
2 Wycieczki przez Towarzystwo Grodna i Wilna, organizowane przez Wiesława Konopkę, bywają się od 1994 forma kontaktu z naszymi rodakami. Wschodzie jest jednak wiele trudnych zadań Towarzystwa, które sowe wyprawy wyruszają do członkowie, sympatycy, a także grupa na życzenie. Zależało od trwania, ilości uczestników (dzieci zniżka), cen za wyjazd waha się od 80 do 100 zł od osoby. Wydatki na wyprawy, opłaty organizacyjne, za noclegi, przewodników, za muzeów i strzeżony parking. Ogólny koszt wycieczki i bibliotekarzy wyniósł 5400 zł. Droższe były noclegi w Grodnie (1224,22 zł) i Gulbinai (1429,73 zł) oraz transport (2173,40 zł). Na wydatki Wiesław Konopka pokwitowania.

— Od razu uprzedzam, że Kresy po Kresach i za Kresami, że nie jesteśmy biernym i niech nikt nie spodziewa się komfortowych noclegów, nie ma z brutalną rzeczywistością. — Chodzi o to, by między ludzkie kontakty. Drugim celem naszych wypraw jest stworzenie w ten sposób pewnej cji ludzi, którzy widzą sytuację na Kresach, będąc pod pewnym naciskiem na rząd polski, oczekującym tego rodzaju toż wycieczki to niewerbalna historia, bezpośrednie poznanie ludzi i ziemi. Jednocześnie wyjazdu pomagamy rodakom nie i finansowo.

I wszystko niby jasne, uczestnicy każdej wycieczki do Wiesława Konopki, jak i wyprawy, mają te same zasady. Wszystkie, jego zdaniem, są słowne.

Program wycieczki przebiegał tak: autobus ruszył, więc skąd te zarzuty. Ale przyzwoicie pojazdu były wielką niespodzianką dla niego.

— Właściciel autobusu, kierowca, na dwa dni przed wyprawą przedstawił mi dokumentację techniczną — przypomniał Wiesław Konopka. — Wynikłoby jednoznacznie, że autobus



„Chrześcijanie mają prawo i obowiązek udziału, według swych zdolności, w budowie społeczeństwa. I czynią to za pośrednictwem kadr związkowych i instytucjonalnych, jakie wolne społeczeństwo wypracowuje przy udziale wszystkich. Kościół jako taki nie pretenduje do rządzenia społeczeństwem ani do zajmowania miejsca prawnych organów ustawodawczych i wykonawczych. Chce jedynie służyć tym wszystkim, którzy na jakimkolwiek szczeblu biorą na siebie odpowiedzialność za dobro wspólne.”

(Z homilii Jana Pawła II, wygłoszonej w Brazylii 3 lipca 1980 r.)



W Gdańsku rozkolportowano kilka tysięcy ulotek w obronie usuniętej 7 sierpnia z pracy w stoczni Anny Walentynowicz. O godz. 6.00 ogłoszono

no strajk na dwóch wydziałach Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Wkrótce dołączyły inne wydziały. Około godz. 9 rozpoczął się wiec. Na koparkę wszedł Lech Wałęsa. „Zakładamy strajk okupacyjny”, powiedział. Wyłonił się komitet strajkowy. Strajkujący żądają przywrócenia do pracy Walentynowicz i Wałęsy, wzniesienia pomnika pamięci ofiar Grudnia, podwyżki o 2 tys. zł dodatków rodzinnych równych dodatkom dla MO i SB, gwarancji bezpieczeństwa dla strajkujących. Do strajku przyłącza się druga zmiana.



Do strajku dołącza się Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Pracę przerywają inne stocznie, porty, komunikacja miejska, w południe odcięta

zostaje łączność telefoniczna Gdańska z miastami wojewódzkimi. Strajkują stoczniovcy w Szczecinie, komunikacja miejska w Warszawie, Zakłady Przemysłu Pończosznego w Aleksandrowie Łódzkim, Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne w Łodzi.

Z urlopu na Krymie wraca Edward Gierek, I sekretarz KC PZPR.



Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku wydał odezwę do mieszkańców: „Aktualnie strajkuje ok. 200 zakładów Trójmiasta. Strajkowe Komitety Zakładowe utrzymują porządek w zakładach pracy. Jest porządek, nie ma incydentów, możecie być spokojni o nas. Wytrzymamy!”

Na żądanie strajkujących władze zakazują sprzedaży alkoholu. W kawiarniach sprzedaje się tylko alkohol po jednej lampce.

Fala strajków ogarnia kraj.



Delegaci skupieni w gdańskim MKS podejmują decyzję w wystąpieniu z „partyjno-rządowych związków zawodowych”. Wydają Oświadczenie:

„Bez niezależnych związków zawodowych wszystkie inne postulaty mogą być przekreślone w przyszłości. Nieraz już tak bywało w krótkiej historii PRL”

Trwa antystrajkowa kampania i ataki na „siły antysocjalistyczne”. Towarzyszą im rewizje i zatrzymania m.in. Jacka Kuronia, Adama Michnika i innych.

Zawiązują się Komitety Samoobrony Chłopskiej i niezależne związki rolników, które popierają strajkujących robotników.

W Watykanie Jan Paweł II zwraca się do wiernych, by modlili się za Polskę.

Do stoczni w Szczecinie przybyła delegacja rządowa z wicepremierem K. Barcikowskim. Przewodniczący MKS Marian Jurczyk przeczytał listę 36 żądań robotniczych. Rozmowy zostały zawieszone.



Do Stoczni Gdańskiej przybywa komisja rządowa z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim. Lista postulatów liczy 21 punktów. Pierwszy

z nich dotyczy niezależnych, samorządnych związków zawodowych, drugi prawa do strajku. Negocjacje przedłużają się.



Porozumienie. „Punkt pierwszy z katalogu postulatów to kamień węgielny porozumienia. Należał do najtrudniejszych do rozwikłania”, powiedział wicepremier M. Jagielski.

Wiedział wicepremier M. Jagielski.

„Mogę z zadowoleniem powiedzieć, że nasz spór zakończyliśmy bez użycia siły, drogą rozmów i przekonywań. Pokazaliśmy, że Polacy jak chcą, mogą ze sobą zawsze porozumieć się. Jest to więc sukces obu stron”, powiedział Lech Wałęsa.

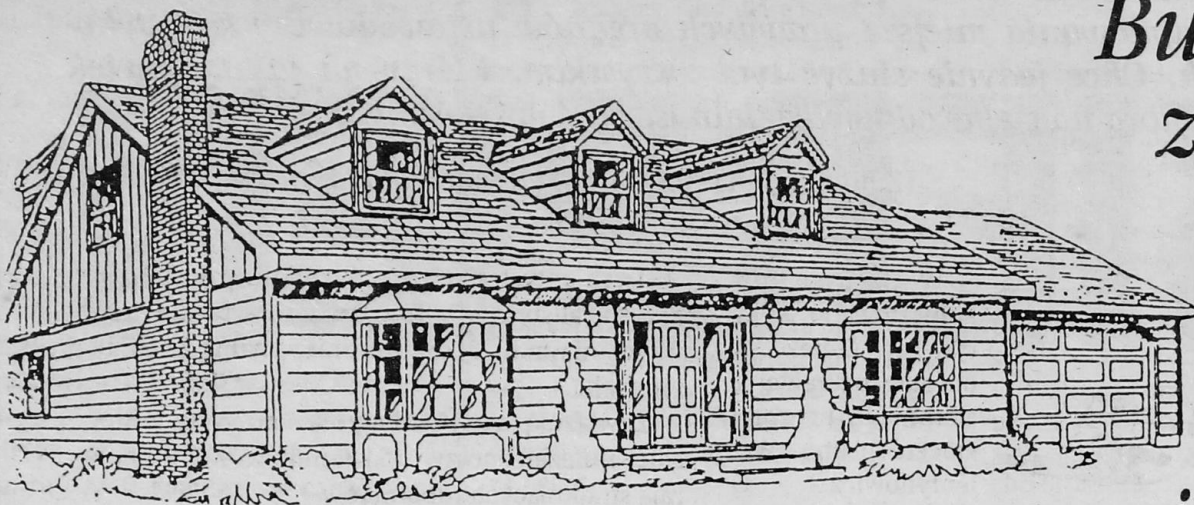
Członkowie komisji rządowej i prezydium MKS podpisali protokół porozumienia.

...

„Powołanie »Solidarności« jest wydarzeniem doniosłym. Wskazuje na gotowość wszystkich w Polsce ludzi pracy — i to pracujących w różnych zawodach, również inteligenckich, a także ludzi pracujących na roli — do podejmowania solidarnej odpowiedzialności za godność i owocność pracy wykonywanej przy tyłu różnych warsztatów na naszej ojczyźnie. (...) Dobro wspólne bowiem społeczeństwa sprowadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek — jak pracuje i jak żyje.”

(Z przemówienia Jana Pawła II do delegacji „Solidarności”, Rzym, 15 stycznia 1981 r.)

(Oprac. na podstawie artykułów z Tygodnika „Solidarność” 1981 r.)



*Budując swój dom
zadzwoń do nas*

*Gwarantujemy
niskie ceny
i wysoką jakość!*

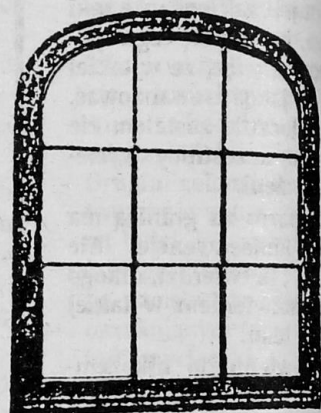
OKNA PCV już od 150,- zł/szt.
PROFILE: PANORAMA, VEKA, KBE, EK-100

OKNA DREWNIANE już od 123,- zł/szt.

Chcesz mieć ciepły dom?

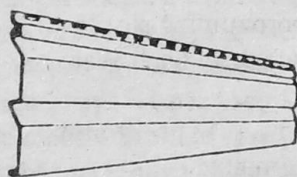
Kup **STYROPIAN**, u nas już od:

M-15 —	72,00 zł/m ³
M-20 —	91,50 zł/m ³
M-30 —	128,00 zł/m ³



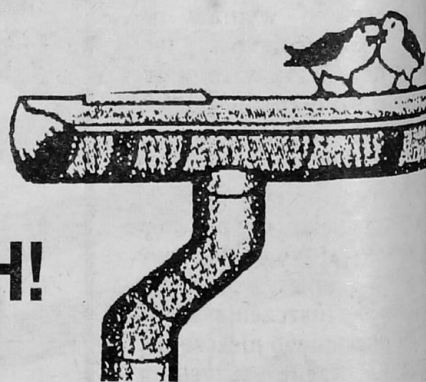
TYNKI „MATRES REVCO” sprawiają, że Twój dom będzie piękny!
Do kupienia tylko w EMPIKO!

Wolisz **SIDING?** — Kanadyjski podwójnie łamany, biały i kolorowy
z pełnej masy — w cenie już od 15,10 zł/m²



Pamiętaj! Solidny dach wizytówką Twojego domu!

BLACHY SZWEDZKIE powlekane poliestrem:
dachówkowa — już od 20,80 zł/m²
trapezowa — już od 17,70 zł/m²



Nie zapomnij o **RYNNACH!**

Tylko my możemy zaproponować Ci tak niskie ceny!

Rynny duńskie PLASTMO już od 6,05 zł/m.b.

Rury spustowe PLASTMO już od 6,60 zł/m.b.

Wyżej podane ceny nie zawierają 7% podatku VAT

*Chcesz zaoszczędzić czas i pieniądze?
Buduj z EMPIKO! Służymy Ci radą i pomocą!*



KONTAKTY



Pytanie Intymne

Jestem o całe dwadzieścia lat młodsza od męża. On ma 55 lat. Między nami wszystko było dobrze i wspaniale. Ale od pewnego czasu bardzo jestem zaniepokojona jego kondycją. Mąż był u lekarza, wykonał specjalistyczne badania i okazuje się, że jest zdrowy. Zdrowy, ale często rozdrażniony. Pojawiały się kłopoty seksualne. Mąż nie zgadza się na wizytę u seksuologa. Jak mu pomóc?

Krystyna

Przyczyną złego samopoczucia męża może być andropauza. Mężczyźni, tak samo jak kobiety, dość trudno przechodzą czas przekwitania.

Sygnalnymi dolegliwościami zbliżającego się trudnego okresu jest spadek potencji. Popęd płciowy nie zanika, mężczyzna ma ochotę na odbycie stosunku, ale występują trudności z jego realizacją. Mężczyzna nie jest gotowy do odbycia stosunku. Sytuacja taka zaskakuje jego i partnerkę. Zaskoczenie i niemoc wywołują stres. Mężczyzna boi się, albo niepokoi, że nie jest w stanie zaspokoić oczekiwań żony. To dla niego wielki dramat.

Spadek atrakcyjności seksualnej odbija się na psychice. Stąd pojawiające się rozdrażnienie, może wystąpić głęboka depresja, agresywne zachowanie. To wszystko spowodowane jest lękiem przed utratą męskości.

Spadek potencji to pierwsze objawy andropauzy. Następne pojawiają się dość gwałtownie. Mężczyzna traci dotychczasową kondycję fizyczną, mogą pojawić się kłopoty ze snem. Podobnie jak u kobiety występują uderzenia krwi do głowy, gwałtowne gorąco, obfite pocenie się. Depresji towarzyszy spadek formy intelektualnej. Niepokoi też sylwetka: mięśni ubywa, a przybywa tkanki tłuszczowej.

Jak pomóc? Przyczyną wszystkich dolegliwości jest brak w organizmie męskiego hormonu, testosteronu. Należy więc uzupełnić brakujące ilości. Skoro nie ma naturalnego hormonu, brak trzeba wyrównać pigułkami. Ale o tym musi zdecydować lekarz. Pomogą też ćwiczenia fizyczne, spacer, odpowiednia dieta, ograniczająca tłuszcze i używki. Nie można poddawać się starości, trzeba zabiegać o swoją sprawność.



LEKARZ DOMOWY

Jest sezon zbierania grzybów. Każdego roku słyszy się o wypadkach zatrucia grzybami. Taka tragedia zdarzyła się w mojej rodzinie. Wówczas siedmioletnia córka zatrula się i tylko szybka pomoc lekarza, pobyt w szpitalu pod stałą opieką, uratował jej życie. Od tamtego czasu nie zbieram żadnych grzybów. Ale inni zbierają. Proszę, przypomnijcie im o objawach zatrucia i o pomocy choremu.

Janina

Przy zbieraniu grzybów konieczna jest wyjątkowa ostrożność. Często grzyby trujące podobne są do jadalnych, należy bardzo uważać. Nawet grzyby jadalne mogą być szkodliwe dla zdrowia. Zawierają one dużo nieszkodliwego związku, który nazywa się choliną. Cholina na sku-

tek złego przechowywania zmienia się w trującą neurynę. Nawet grzybów jadalnych nie należy spożywać na surowo.

Grzyby są ciężko strawne, nie trzeba zatem się nimi objadać, gdyż mogą wywołać sensacje żołądkowe. Należą do produktów, które szybko się psują. Po ich spożyciu występują zaburzenia żołądkowe oraz nerwowe.

Nigdy nie powinno się spożywać grzybów tuż przed zaśnięciem. Pierwsze objawy zatrucia mogą wystąpić w czasie snu. Nudności i zaburzenia żołądkowo-jelitowe pojawiają się dopiero po godzinie. Potem zwykle towarzyszą im wymioty, biegunka, bóle brzucha, ogólne osłabienie, senność, duszność, bóle głowy, kłopoty z oddychaniem, może pojawić się wysoka gorączka.

Konieczne należy natychmiast wezwać lekarza. Jeśli chory jest

przytomny, można skłonić go do wymiotów. W tym celu trzeba podać do picia ciepłą, lekko osoloną wodę i delikatnie podrażnić nasadę języka i gardło. Jeśli chory zwymiotuje, wymiociny trzeba zachować do badania. Jeśli jest w domu węgiel aktywowany, można go podać choremu, gdyż opóźnia on wchłanianie trucizny. Tę samą rolę spełnia rozmieszane białko z kurzego jaja. Gdy chory jest nieprzytomny, trzeba ułożyć go na boku, by w razie wymiotów nie uduśli się wymiocinami i czekać na lekarza. Jeśli została potrawa, którą spożywał chory, trzeba przekazać ją lekarzowi do badania, by można było ustalić, jaki gatunek grzyba wywołał zatrucie.

Czas wystąpienia objawów zatrucia grzybami jest bardzo różny. Pierwsze sensacje mogą pojawić się już po godzinie, ale są grzyby, po których spożyciu objawy wystąpią dopiero po dwóch dobach, a nawet po siedmiu dniach (do nich należy zasłonak rudy).

Co roku najwięcej zatrucia grzybami występuje wśród dzieci. Należy więc uważać z serwowaniem im grzybowych potraw.

POD PARAGRAFEM

W czasie wojny byłem na przymusowych robotach w Niemczech. Wcześniej ubiegałem się o odszkodowanie z Fundacji Polsko-Niemieckie „Pojednanie”. Pieniądze otrzymałem jednorazowo, nie powiem ile, aby śmiechu nie robić publicznego. Słyszałem coś o nowej ustawie o świadczeniach pieniężnych dla represjonowanych. Czy ja też mogę się o coś ubiegać?

Roman

Ustawa o świadczeniach pieniężnych, przysługujących osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR określa warunki, które muszą być spełnione, by otrzymać świadczenie.

Pan Roman, który wcześniej ubiegał się i otrzymał odszkodowanie z Fundacji Polsko-Niemieckie „Pojednanie”, może także ubiegać się teraz o świadczenie pieniężne. W tym wypadku wystarczające będą dokumenty, uprawniające do otrzymania odszkodowania od „Pojednania”.

Świadczenia pieniężnego nie otrzymają osoby pobierające już dodatek kombatancki lub dodatek za tajne nauczanie.

Osoby uprawnione, które mają jednocześnie prawo do dodatku określonego w przepisach o ubezpieczeniu społecznym rolników, dodatku dla byłych żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnionych w kopalniach węgla, kamieniołomach i za-

kładach wydobywania uranu, mogą otrzymać albo świadczenie, albo dodatek.

Wnioski o przyznanie świadczenia składa się do kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wniosek musi być wcześniej zaopiniowany przez właściwe stowarzyszenie osób poszkodowanych. Wskazane jest dołączenie dokumentu oraz dowodów potwierdzających rodzaj i okres represji. Decyzję odmowną można zaskarżyć do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Decyzję o przyznaniu świadczenia wraz z wnioskiem o wypłatę należy złożyć tam, gdzie pobiera się emeryturę lub rentę.

Ustawa została podpisana przez prezydenta 2 lipca, a opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 87 z 23 lipca. Wejdzie w życie za trzy miesiące od ogłoszenia, czyli dokładnie 24 października br.



OFERTA PO RAZ DRUGI?

Droga Gizelo, proszę o odpowiedź na moje pytanie w Twoim kąciku: czy można po raz drugi zamieścić swoją ofertę? W roku ubiegłym ukazał się mój anonis. Otrzymałam kilka odpowiedzi, ale żadna z nich nie spełniła moich oczekiwań. Nawet tych podstawowych: jak wiek, inne nastawienie do kontynuowania znajomości itp.

Chciałabym więc jeszcze raz zaryzykować. Czy można?

„Sosenka”

Oczywiście, że tak (na takich samych, jak poprzednio zasa-

dach). Może tym razem bardziej też przemyślisz każde słowo swojej oferty, by z góry wyeliminować tych, którzy Ci nie odpowiadają. Powodzenia.

Gizela

OFERTY

Kawaler 30/162/70, stolarz z Łomży. Bardzo dokucza mi samotność, pragnę więc tą drogą poznać również samotną dziewczynę, która marzy o założeniu szczęśliwej i kochającej się rodziny. Jestem domatorem, ale lubię też przebywać wśród przyrody, lubię dobrą muzykę i dobre programy telewizyjne. Moje hobby to uprawa roślin doniczkowych. Czekam na listy od dziewczyn (także ze wsi), może być i dziecko. Obiecuję odpisać na każdy list.

Łomżyńskiak

Jestem brunetką (48 lat, 170 cm), wdową. Pragnę poznać Pana do 55 lat, bez nałogów, o miłym wyglądzie i trzeźwo patrzącego w przyszłość. Foto mile widziane.

„Długowłosa”

Mam 22 lata, jestem szczupłą blondynką o niebieskich oczach. Lubię muzykę, spacer, wycieczki i dobrą zabawę. Nie noszę kłamstwa. Pragnę poznać szczerego chłopca w wieku 22-25 lat. Foto mile widziane, odpiszę na każdy list.

Katarzyna Chuda
Gorazdowo 23/3
62-305 Sokolniki

Kawaler bez żadnych zobowiązań (33/187/80) wykształcenie wyższe, spod znaku Wodnika. Poznam miłą Panią zdecydowaną na stały związek. Mam wszechstronne zainteresowania. Proszę o foto oferty (zapewniam zwrot zdjęć).

Krzysztof D.
60-974 Poznań 54
skr. poczt. 6

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



WYGRAŁEM Z „KONTAKTAMI”

Moja wakacyjna przygoda z tygodnikiem „Kontakty” rozpoczęła się 30 czerwca 1996 r. w Szepietowie podczas „Dni z doradztwem rolniczym”. Jedną z wielu atrakcji tej imprezy był „Konkurs na pięć pytań”, w którym trzeba było wykazać się wiedzą o naszym łomżyńskim tygodniku.

ku. Będąc stałym czytelnikiem uważałem, że mam szansę wygrać.

I udało się. Pierwszą nagrodę, ufundowaną przez redakcję, były tygodniowe wczasy dla dwóch osób w dowolnym miejscu w kraju. Bardzo się cieszyłem, że będę mógł spędzić kilka wakacyjnych dni poza moją miejscowością. Wspólnie z Panem redaktorem Władysławem Tockim wybraliśmy miejsce wyjazdu. Wybór padł na Kołobrzeg, ponieważ zawsze chciałem odwiedzić tamten region kraju. Po długiej i dość męczącej podróży wraz z mamą, dotarliśmy do ośrodka wypoczynkowego „Posejdon” w Kołobrzegu.

Najbardziej obawialiśmy się, czy dopisze nam pogoda. Okazało się, że i w tym przypadku mieliśmy szczęście. Cały tydzień był bezdeszczowy i słoneczny. Niestety, woda w Bałtyku była bardzo chłodna i raczej nie zachęcała do kąpieli. Wiele czasu spędziliśmy na spacerach po mieście, zwiedzając atrakcje turystyczne i zabytki Kołobrzegu. Największe wrażenie zrobił na mnie rejs po morzu statkiem „Santa Maria”.

Jeden dzień poświęciliśmy na wycieczkę po Pomorzu Zachodnim. Zwiedzaliśmy Świnoujście, Międzyzdroje, Woliński Park Narodowy oraz Kamień Pomorski.

Dzięki redakcji „Kontaktów” spędziłem uroczy tydzień w jednym z

najatrakcyjniejszych nadbałtyckich kurortów. Szkoda tylko, że te kilka dni upłynęło tak szybko. Miłe wrażenia z pewnością na długo pozostaną w mojej pamięci.

Michał Krajewski
Konopki Koziki
(gm. Zambrów)

NA PUSTY ŻOŁĄDEK

Prawie każdy głodny człowiek jest zły. Ja też, bo lubię zjeść. Wskoczyłam na kilka minut z pracy, by kupić sobie coś do bułki na drugie śniadanie. I zdziwienie. W sklepie nie chcieli mi sprzedać piętnastu dekagramów wędliny. Dlaczego? Myślę, że tak zdarza się tylko w Łomży. Gdzie indziej sprzedają wędlinę nawet na plasterki.

Dziwi mnie też fakt, że prawie wszędzie pasztet waży się razem z foliową foremką. Przecież to kosztuje, płaci się za opakowanie.

I jeszcze jedna handlowa sprawa. Piersi z indyka należą do tych droższych asortymentów. Panie w sklepach nie chcą ich dzielić. Dorosły i zdrowy człowiek może zrezygnować z kupna zupełnie. Ale zupełnie inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o chore dziecko, które musi przestrzegać diety. Całe pierś są duże i drogie. Nikt nie zje ich od razu. Obsychają w lo-

dówce albo tracą swoje odżywcze właściwości w zamrażarce. Porzucić się i pakuje w folie pasztety i salcesony. Czy nie można tego uczynić pierściami indyczymi? To tyle refleksji o pustym żołądku.

Czytelniku
(imię i nazwisko)
do wiadomości redakcji
Łomża

PODZIĘKOWANIE ŻOŁNIERZY AK

Zarząd Obwodu Łomżyńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej pragnie przekazać serdeczne podziękowanie za pomoc finansową i organizacyjną Pani dyr. Aurelii Żero z NBP O/Łomża, Panu Bogdanowi Makowskiemu „Makbud” i Panu dyr. Zygmuntovi Stefanowiczowi z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej udzieloną naszej organizacji.

Spółeczna życzliwość pozwoliła nam zrealizować zamierzenia związane z tradycjami oręża polskiego na Ziemi Łomżyńskiej. Będziemy też w stanie uratować najcenniejsze pamiątki oraz przekazać młodemu pokoleniu żywe świadectwo czynu żołnierza polskiego w walce o obronę niepodległości Polski.

Henryk Wiśniewski
przewodniczący



SZTUKA BUDOWANIA

Ściany (3)

S B B

Właściwości betonu komórkowego, o których pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Kontaktów”, z pewnością przekonały, że podjęta decyzja o zastosowaniu tego materiału do budowy domu była ze wszech miar słuszną.

Aby to przekonanie jeszcze bardziej ugruntować prezentujemy dzisiaj dodatkowe argumenty przemawiające przede wszystkim do „kieszeni”. Uznanie w praktyce budowlanej zyskał beton komórkowy ze względu na niskie stosunkowo ceny, łatwość i niską pracochłonność wznoszenia ścian, dogodne właściwości użytkowe (trwałość, wysoka izolacyjność, akumulacja ciepła, paroprzepuszczalność) wyrażające się w niskich kosztach eksploatacji. Szeroki asortyment wymiarowy bloczków i płytek pozwala na stosowanie tego materiału zarówno na ściany konstrukcyjne jak i osłonowe czy działowe. Uzupełnieniem podstawowego asortymentu są m.in. elementy ocieplające wieniec, elementy samonośnego szalunku nad otworami oraz bloczki i płytki przystosowane do klejenia. Najnowsza oferta firmy PREFBET Śniadowo, to drobnowymiarowy element stropowy do stropów Toriva, nagrodzony na ostatnim V Forum Budownictwa w Białymstoku.

Beton komórkowy, mimo iż znany jest od ponad 70 lat, jest na nowo odkrywany przez projektantów i inwestorów, między innymi za sprawą firmy YTONG.

Obok przedstawiamy przykłady najczęściej stosowanych konstrukcji ścian z wykorzystaniem betonu komórkowego z ich charakterystyką techniczno-ekonomiczną.

Konstrukcja ściany	Materiał Wymiar (cm)	Koszt mat. zł/1m ² ściany	Współ. k _o W/(m x K)	Koszt całkowity z robocizną i sprzętem zł/1m ² ściany
	1. Tynk zewn. -1,5 2. Bloczek z bet. komórk. 36x24x59 odm. 500 -36 3. Tynk wewn. -1,5	50,00	0,43	72,00
	1. Tynk zewn. -1,5 2. Płytki z bet. komórk. 12x24x59 odm. 600 -12 3. Styropian -7 4. Bloczki z bet. komórk. 24x24x59 odmiana 600 -24 5. Tynk wewn. -1,5	46,30	0,34	74,00
	1. Cegła klinkier. -12 2. Styropian M-15 -8 3. Bloczki z bet. komórk. 24x24x59 odmiana 600 -24 4. Tynk wewn. -1,5	102,40	0,35	133,20
	1. Wyprawa elew. na warstwie klejowej i siatce -1 2. Styropian M-15 -9 3. Bloczki z bet. komórk. 24x24x59 odmiana 600 -24 4. Tynk wewn. -1,5	53,00	0,33	92,00

Kolegium Redakcyjne
„Prefbet” Śniadowo
ul. Kolejowa 17, tel. 176-128



KONTAKTY

„WIZJE MORDERSTWA” — sensacyjny, prod. USA. Reżyseria: Michael Rhodes. Występują: Barbara Eden, James Brolin.
Jesse Newman, terapeutka z San Francisco, zaczyna miewać niepokojące wizje. Jej przyjaciele są przekonani, że Jesse traci zmysły. Ale oto kolejna wizja prowadzi ją do zwłok zamordowanej kobiety. Policja zaczyna podejrzewać, że to Jesse jest morderczynią.

„FRANCUZKA” — melodramat, prod. USA. Reżyseria: Allan A. Goldstein. Występują: Emmanuelle Beart.
Jest to film o odwadze kobiety, która wbrew otoczeniu kieruje się swoimi namietnościami. Nie jest to łatwe i Francuzka musi pokonać wiele przeszkód, wielu wrogów. Rzecz dzieje się w czasie wojny: intrygująca treść, miłość.

„W ŚRODKU MROČNEJ ZIMY” — obyczajowy, prod. USA. Reżyseria: Kenneth Branach. Występują: Richard Bries, Hetta Charnley, Joan Collins, Nicholas Farrell.
Joe Harper, aktor aspirujący do hollywoodzkiej kariery, dostaje kosza od swojej dziewczyny. Jednocześnie dowiaduje się, że ktoś inny otrzymał obiecaną mu rolę. W tej sytuacji pozostaje mu tylko jedno z dwojga: dać sobie spokój ze wszystkim albo coś samemu wyreżyserować. A jeżeli już, to na przykład „Hamleta”...

„DZIKI BILL” — western, prod. USA. Reżyseria: Walter Hill. Występują: John Hurt, Diane Lane, Keith Carradine.
James Butler Hickok (1837–1876), znany jako Dzikie Bill, do dziś jest uważany za jedną z najciekawszych postaci Dzikiego Zachodu. „Dzikie Bill” to po mistrzowsku zrealizowany western Waltera Hilla, oparty na pełnym przygodzie życia tego legendarnego awanturnika.

„HOCUS POCUS” — komedia, prod. Walta Disney'a. Reżyseria: Kenny Ortega. Występują: Bette Midler, Sarah Jessica Parker, Kathy Najimy, Ormi Katz.
Hollywoodzka supergwiazda Bette Midler, Sarah Jessica Parker i Kathy Najimy w rolach trzech czarownic. Wkraczają do współczesnego świata, prosto z XVII-wiecznego Salem. Przywracają sobie młodość i zmieniają się nie do poznania. Nie myli to jednak wścibskich dzieciaków, które koniecznie chcą je zdemaskować. Dużo śmiechu, dużo efektów specjalnych.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14; NOWOGÓRÓD, ul. 550-lecia 1.



Pomiędzy Starymi Kaczynami a Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Ostrołęce znajduje się osuszone bagno. Według pana Henryka Ciszewskiego w miejscu tym istniał w przeszłości cmentarz, na którym wielokrotnie w dziejach grzebano zmarłych.

Miejscowa legenda głosi, iż w średniowieczu chowano tu zabitych Krzyżaków. Z historii wiadomo, iż niejednokrotnie bracia zakonnicy docierali pobliskimi rzekami Szkwą, Pisą, Rozogą oraz Omulwią na teren nadnarwiański i płądowali okolicę uwożąc łupy. Nie jest wykluczone, iż podczas jednej z wypraw poległo w potyczce z Polakami kilku nieprzyjaciół.

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Drodzy Czytelnicy

JAN BOGUSKI

JANUSZ BERNER

Powrót

Książka składa się z wielu części. W jednej z nich wydawca rozważa: „Wielu z nas nie uświadamia sobie faktu, że w dorosłym życiu to my ponosimy odpowiedzialność za swój rozwój — i rozwój naszych dzieci. Nie możemy przekazać naszym dzieciom tego, czego sami nie posiadamy i nie umiemy. Jako rodzice jesteśmy dla nich postaciami na wpół boskimi — źródłem podstawowej wiedzy o życiu. (...) Rodzice potrafią wychować dzieci tak, aby je uchronić przed chęcią sięgania po narkotyki. Sednem uzależnień jest chora, dysfunkcyjna rodzina i nieprawidłowe wychowanie dzieci; to wynik nieumiejętności kochania lub niezrozumienia tego, czym jest miłość. Jeśli chcesz przed tym uchronić swoje dziecko, stwórz zdrową rodzinę, w której panują zdrowe zależności.”

Prolog kończy się słowami: „Pewnego deszczowego wtorkowego popołudnia doświadczyłem czegoś, co Alice Miller napisała o swoim wewnętrznym dziecku: nie mogłem zmusić się do porzucenia dziecka... Podjąłem decyzję, która miała głęboko odmienić moje życie: pozwoliłam by mnie prowadziło. Tego dnia postanowiłem podzyskać i otoczyć opieką moje wewnętrzne dziecko. Stwierdziłam, że jest śmiertelnie przerażone. Z początku nie ufało mi i nie chciało za mną podążać. Tylko dzięki wytrwałym próbom nawiązania z nim dialogu i zapewnieniom, że go nigdy nie opuszczę, zacząłem zdobywać jego zaufanie. W niniejszej książce opisuję etapy podróży, dzięki której stałem się strażnikiem i orędownikiem mego wewnętrznego dziecka. Podróż ta odmieniła moje życie.”

Na ostatniej stronie okładki wydawca zamieścił polecającą opinię: „Książka ta pomogła wielu milionom ludzi na całym świecie, może dopomóc i Tobie w rozwiązywaniu problemów, których istnienia nawet się nie domyślasz. „Powrót do swego wewnętrznego domu” pozwoli ci z ufnością patrzeć w przyszłość, żyć pełnym szczęśliwym życiem.”

John Bradshaw, słynny amerykański psychoterapeuta, opierając się na własnym doświadczeniu życiowym, stworzył teorię polegającą na docieraniu do krzywd i urazów psychicznych doznanych w przeszłości — docieraniu do skrzywdzonego dziecka wewnętrznego, które należy odnaleźć i otoczyć opieką. Jest autorem wielu książek z dziedziny rozwoju duchowego. „Powrót do swego wewnętrznego domu” to książka najbardziej znana, tłumaczona na wiele języków.

John Bradshaw: „POWRÓT DO SWEGO WEWNĘTRZNEGO DOMU”, przełożył Cezary E. Urbański, Wydawnictwo MEDIUM, Warszawa 1995, s. 380.

Na rozpoczęcie roku szkolnego Zarząd Okręgu PZW wspólnie z redakcją „Kontaktów” zorganizował otwarte spławikowe zawody wędkarskie dla dzieci i młodzieży. Niedzielną, pierwszorzeczną w dzień, zgromadził na starcie 35 zawodniczek i zawodników w trzech kategoriach wiekowych.

W najmłodszej grupie do 10 lat wygrał Krzysztof Święczkowski przed Konradem Cymkiem i Pawłem Walendzińskim. W kategorii 10–13 lat najlepszy okazał się Karol Depa przed Kamilem Gołko i Pawłem Konopko. W grupie najstarszej (13–16 lat) zwyciężył Marcin Pietkiewicz przed Piotrem Pieniążkiem i Adamem Powichrowskim.

Zawody wzorowo poprowadził jako sędzia główny Wojciech Gołko. Liczny udział sponsorów (piekarnia „Piekpol”, „Ekoland”, Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Warta”, Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Tuk”, spółka z o.o. „Danone”, PTHU „Imperial”, browar „Łomża”, sklepy „Pan”, MPK oraz sklepy wędkarskie „Wędkarz”, „Mors” i „Sokół”) w tych zawodach sprawiło młodzieży dużo frajdy i radości. Zwycięzcy otrzymali nagrody, a wszyscy uczestnicy upominki i dyplomy.

Pożegnanie wakacji



Piknik z obiektywem

Wspaniałym przeżyciem duchowym był II Nadnarwiański Piknik Fotograficzny, zorganizowany przez Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży i Muzeum Przyrody w Drozdowie. Złożyły się na niego wystawa fotografii „W locie” Jerzego Chabarka i pokaz slajdów Wiktora Wołkwa.

Jerzy Chaberek z Łomży w muzealnym parku zaprezentował ptaki w locie; wyłącznie w czerni i bieli. Wszystkie „upolował” nad Narwią. Utrwalił lecące bociany, czaple, gawrony, czajki, mewy, jastrzębie, myszolowy. Sprawiają wrażenie niezwykle. Zatrzymana chwila ptasiego życia z jej niepowtarzalnym pięknem zmusza do refleksji: coś mija obok nas niepostrzeżenie, coś mija także w życiu człowieka. Czerni i biel potęgują nastrój ulotności chwili, surowości natury i jej wielkości.

— Zdecydowałem się na film czarno-biały, ponieważ od początku do końca mam wpływ na efekt końcowy mojej pracy — mówi Jerzy Chaberek. — Kiedy fotografuję, wiem, o co mi chodzi i chciałbym, aby tak samo odbierali to inni.

Fotografuje od dziesięciu lat, zajmując się przede wszystkim portretem. Do utrwalania natury z użyciem długiego teleobiektywu zachęcił go Wiktor Wołkow, z którym przyjaźni się od wielu lat.

— Spróbowałem. To było dla mnie niesamowite odkrycie — przypomina. — Chciałbym, aby stało się ono czymś nowym także dla ludzi, oglądających „W locie”.

Tak właśnie jest. Nie ma też wątpliwości, że fotografie Jerzego Chabarka ukazują również wielką wrażliwość ich autora.

Wiktor Wołkow, znany artysta fotografik z Supraśla, mistrz fotografii przyrodniczej, po raz kolejny zaprezentował plon włości z aparatem po Polsce północno-wschodniej. Temu miejscu na ziemi pozostaje wierny. W Drozdowie znów pokazał Biebrę i Narew; także z Łomżyńskiego. Znów obie inne, niepowtarzalne. Po raz kolejny odkrywa w swych fotografiach starą prawdę: o pięknie i potęgę natury, niezmienności jej rytmu, cieniutkiej nici, łączącej człowieka z przyrodą. Prace artysty stają się także swoistym dokumentem tego, co odchodzi na zawsze: znikają konie, fury, dziesiątki na żniwnych polach, stara architektura.

Artysta nie ma ulubionej pory roku. Każda tak samo uczy pokory wobec natury.

W tym roku ukaże się album Wiktora Wołkwa „Biebrza” z tekstami Edwarda Redlińskiego. Będzie to okazja do kolejnego spotkania z fotografią, wykonaną przez człowieka o wielkiej wrażliwości, dla którego praca z obiektywem stała się sensem życia. (gab)

Wystawę „W locie” Jerzego Chabarka do 17 września prezentuje Galeria pod Arkadami w Łomży.



KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

- W Lachowie (gm. Kolno) w pobliżu baru bracia Janusz, Sławomir i Mirosław K. z Danowa (gm. Kolno) pobili Mariusza K. z Okurowa (gm. Kolno), który doznał obrażeń ciała.
- W Bogutach Rubieszach (gm. Boguty Pianki) Władysław L. z Drewnowa (gm. Boguty Pianki) uderzył kilkakrotnie nożem Jana T. Pokrzywdzonego przewieziono do szpitala, a sprawca rozboju został zatrzymany.
- W Rybakach (gm. Zbójna) w ośrodku wypoczynkowym 4 mężczyzn pobiło Sławomira P. z Osowca (gm. Zbójna), który doznał obrażeń ciała.
- W Rutkowskich (gm. Wizna) podczas dyskoteki doszło do bójki między tancerzami miejscowymi i z Łomży. Najbardziej ucierpiał opel Dariusza N., który poniósł stratę w wysokości 5000 zł.

WYPADKI DROGOWE

- W Ciemiance (gm. Grabowo) kierujący fiatem 126p Grzegorz D. z Kolna, będący pod wpływem alkoholu (1,57 prom.), na łuku drogi zjechał na pobocze, gdzie samochód przewrócił się. Pasażerka Magdalena S. doznała obrażeń ciała.
- W Jedwabnem kierujący mercedesem Robert S., miejscowy, potracił jadącego rowerem Kazimierza M., który wyjechał z drogi podporządkowanej wprost pod samochód. Rowerzysta doznał urazu głowy.
- W Chojnowie (gm. Szczuczyn) kierujący fiatem 125p Jarosław Dz. z Białej Piskiej (woj. suwalskie) potracił Wacława G., który wtargnął pod samochód. Pieszy doznał obrażeń ciała.
- Na drodze gruntowej w pobliżu trasy Łomża - Mężenin kierujący audi Marek M. z Modzeli Skudosz (gm. Łomża) zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. Kierowca i pasażerka Agnieszka O. z Rybna (gm. Łomża) doznali obrażeń ciała.
- W Łomży na ul. Ks. Anny kierujący polonezem Sylwester J. ze Sławca (gm. Nowogród) potracił Krzysztofa Ś., miejscowego, który wtargnął pod pojazd. Pieszy doznał obrażeń ciała.

BABIE LATO Z WIATREM PŁYNIE
W MGIEŁ OPARACH SŁOŃCE GINIE.
NA JESIENNE SMĘTNE DNI
MAMY DLA WAS NOWY HIT:
APETYCZNY, TANI, ZDROWY
„EKO JOGURT” OWOCOWY.

Hurtownia Artykułów
Spożywczych
Lodów i Mrożonek



Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A

Czynna w godz. 6.00-18.00
w soboty 7.00-15.00



SPORT

V LIGA

Łomżyńska okręgówka zainaugurowała XXI sezon i od razu niespodzianka. Debiutująca w rozgrywkach ISKRA, na którą nikt by nie postawił złamanego szelaka, uciara nosa pewnemu sobie ŁKS II, wygrywając 3:1. I tylko nie wiadomo, czy to zwycięstwo chłopców z Zaręb, którzy więcej mają do czynienia z „Bizonami” niż z piłką, czy smucić się, że łomżanie, którzy od kilku lat trenują systemem, cznie parę razy w tygodniu, nie potrafią wygrać z ambitnym, ale surowym piłkarskim przeciwnikiem. W każdym razie jeszcze raz potwierdziła się opinia, że w piłce nie wszystko jest możliwe, co tylko uatrakcyjnia rozgrywki.

Oto wyniki:

ORLETA Czyżew — SPARTA Szepietowo 2:2. Bramki: Paweł Gniazdowski (Adam Nogalski (ORLETA), Dariusz Wojtkowski (SPARTA)). Inicjatywa należała do ORLETA, ale SPARTA dzięki skutecznym kontratom szybkiego Wojtkowskiego wywiozła niespodziewanie remis z Czyżewa.

SKRA Wizna — UNIA Ciechanowiec 2:0. Bramki: Krzysztof Brajczewski, Artur Mateuszyk (SKRA). SKRA, jak na razie, dysponuje kondycją na 45 minut. Szybkość i siła, gra dobrze i strzela bramki, potem z upływem czasu jest coraz gorzej.

VICTORIA Jedwabne — ZNICZ Radziłów 1:4. Bramki: Krzysztof Rybakiewicz (VICTORIA); Wojciech Kowalski (3), Józef Matysiewicz (ZNICZ). W minionej rundzie w meczu pucharowym VICTORIA pokonała ORLEA Kolno 3:1. Wydawało się, że ZNICZ, to nie ORZEŁ, i też może przegrać. Okazało się jednak, że radziłowianie większe „orły” niż kolneńscy koledzy, pewnie wygrywając 4:1, zgłosili tym samym swe aspiracje do mistrzostwa. Na podkreślenie zasługuje klasyczny „hat trick” Kowalskiego, który tym samym objął przewodnictwo w klasyfikacji tygodnika „Kontakty” na najlepszego strzelca.

FORTUNA Andrzejewo — RUCH II Wysokie Mazowieckie 4:0. Bramki: Marcin Raciński, Mariusz Żebrowski (FORTUNA). Wynik mówi sam za siebie. Ruch nie grał źle, ale FORTUNA jeszcze lepiej, a głównie skuteczniej.

KONTAKTY — ZIEMOWIT Nowogród 0:1. Bramki: Mariusz Niedźwiedzi (ZIEMOWIT). KONTAKTY przystąpiły do meczu pod wodzą nowego szkoleniowca, Jędrzeja Lichomskiego, w oczach którego chciały wypaść jak najlepiej. Grali szybko, dużo biegali, sytuacji strzeleckich wypracowali sporo, ale nie było komu celnie strzelać. Drużynie brakuje drugiej linii z prawdziwego zdarzenia, która opanowałaby chaos w poczynaniach i nadała akcją większą płynność. Zepchnięty do obrony ZIEMOWIT stworzył praktycznie jedną sytuację, ale ją w pełni wykorzystał. KONTAKTY miały ich kilka, a ostatecznie straciły trzy punkty. W wyrównanym zespole gości podobał się spokojnie i pewnie interweniujący Sebastian Szchowiak, szybki obrońca Dariusz Wiski i rutynowy Jan Gromelski.

ŁKS II Łomża — ISKRA Zaręby Kościelne 1:3/1:0. Bramki: Artur Prusinowski (ŁKS II); Robert Nowak, Mariusz Nowak, Andrzej Staniszek (ISKRA). Do przegranej zdecydowanie przeważał ŁKS. GOŚCIE jednak bronili się szczęśliwie całą pierwszą połowę, blokując strzały z bliskiej odległości, a tych z dystansu było mało. Wreszcie w akcji Dariusza Narolewskiego Prusinowski zdecydowanym i silnym strzałem pokonał bramkarza gości. W tym wydawało się, że kolejne bramki, to kwestia najbliższych minut, tym bardziej, że ISKRA zaczęła wykazywać oznaki zmęczenia. Tymczasem po przerwie goście nie mając nic do stracenia śmiało zaatakowali trójkątem pastników, a Robert Nowak celnym strzałem zakończył akcję. W parę minut później po strzale z rzutu wolnego poprzeczka ratuje ŁKS od utraty kolejnej bramki. W 60 min ISKRA przeprowadza kopię akcji z początku II połowy. Ponownie kilku graczy znalazło się w pobliżu bramki ŁKS. Postrzałem wzdłuż linii bramkowej piłkę celnym uderzeniem kieruje do siatki M. Nowak. Wreszcie w 80. min odbitą od słupka piłkę Staniszkis umieszcza po raz trzeci w bramce łomżan. Koniec meczu i ogromna radość zawodników i kibiców ISKRY, którzy sami przed meczem nie wierzyli, że są w stanie wygrać w Łomży. Radość tym większa, że wójt Zaręb Kościelnych obiecał im razie dobrych wyników zespołu, pomóc wybudować boisko z prawdziwego zdarzenia i szatnię. Trzymamy za słowo.

WARMIA Grajewo — BIEBRZA Goniądz 7:0. Bramki: Wojciech Kozikowski (3), Seweryn Lenkiewicz (2), Dariusz Doliwa, Zbigniew Wołyniec (WARMIA). Bez dyskusyjnego zwycięstwa Warmii. Gdyby strzeliła więcej goli, a mogła, goście też by nie mogli czuć się poszkodowani.

(relacje z boisk V Ligi
Henryk Pestka)

V SPINNINGOWE MISTRZOSTWA OKRĘGU

W sobotni upalny dzień na rzece Narew przy moście w Bronowie rozegrane zostały V Spinningowe Mistrzostwa Okręgu Łomżyńskiego.

Najważniejsze w roku zawody wędkarskie zgromadziły na starcie reprezentantów 6 kół (każde w trzyosobowym składzie) i 7 zawodników startujących indywidualnie. Wszystkie drużyny wywodziły się z Łomży. Pomimo zaproszeń żadne Koło z terenów województwa nie wystawiło do współzawodnictwa drużyny. Szkoda.

Wielogodzinny maraton zakończył się zwycięstwem drużyny z Koła 4 przed drużynami Kół 9, 3, 6, 31 i 1.

Indywidualne zmagania zakończyły się triumfem Stanisława Wolińskiego 5 pkt przed Krzysztofem Milewskim 6 pkt, Robertem Wiśniewskim 7 pkt, Ryszardem Głazewskim 7 pkt, Antonim Kleszczewskim 7 pkt i Wojciechem Święczkowskim 8 pkt.

25 zawodników wyłowiło 176 okoni i 21 szczupaków.

Zawody sprawnie poprowadził Tadeusz Krzewski jako sędzia główny i Krzysztof Myhol w roli sekretarza imprezy.

NA SPŁAWIK

Z tygodniowym poślizgiem podajemy wyniki zawodów spławikowych o Puchar Prezesa ZO PZW w Łomży.

Na zawody stawili się 13 juniorów i 9 seniorów.

Najlepszym juniorem został Marcin Pietkiewicz przed Mariuszem Parzonko, Michałem Rainko, Tomaszem Rainko i Michałem Gażgą.

Wśród seniorów zwyciężył Roman Grabowski przed Jarosławem Borkowskim, Jerzym Bajkowskim, Tadeuszem Parzonko, Mirosławem Rogowskim i Krzysztofem Płaskowskim.

Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy. W roli sędziego głównego wystąpił Tadeusz Krzewski, a dokumentację prowadził Marek Sierżputowski.

GOŁĘBIE NA ŁOMŻYŃSKIM STARCIE

30 sierpnia Zarząd Oddziału Polskiego Związku Gołębi Pocztowych w Łomży ogłosił przedstawicieli pokrewnego związku z Litwy. Rewizyta za rok. Tymczasem hodowcy z Kowna wypuścili z Łomży około 425 gołębi urodzonych w tym roku. Mamy nadzieję, że całe stado dotarło szczęśliwie na Litwę w ciągu czterech godzin.

OSIEDŁOWA PIŁKA NOŻNA

Staraniem koła TKKF „Rekord” i Spółdzielni Lokatorsko-Własnościowej w Łomży w sierpniu odbył się turniej piłkarski pod hasłem „Piłka nożna w naszym osiedlu”, zorganizowany dla chłopców w wieku 10-15 lat. Startowało 10 siedmiuosobowych zespołów. Ogółem rozegrano 56 spotkań. Najlepszą okazała się drużyna H 7 w składzie: Adam Skrodzki, Paweł Sielawa, Michał Sielawa, Grzegorz Sielawa, Piotr Szymański, Marek Orzolek i Tomasz Zagroba. Kolejne miejsca w turnieju przypadły zespołom: HGW 2, TSV, SZAKALE, BAYERN, WIDZEW, OLIMPIA, ORLETA, WŚCIEKLE PSY. Rewelacją rozgrywek był 10-letni Mateusz Samul z drużyny WŚCIEKŁYCH PSÓW, który pokazał już duże umiejętności i zmysł piłkarski.

Fundatorem nagród w postaci piłek nożnych była Spółdzielnia Mieszkaniowa Kolnie.

WIKTORIA Z VICTORIA

Drugi mecz pod wodzą **Dariusza Kossakowskiego** rozegrali piłkarze ŁKS. Tym razem zmierzyli się w Bartoszycach z **Victorią**, beniaminkiem trzeciej ligi. Po bardzo dramatycznym spotkaniu (pięciu piłkarzy z Łomży ukaranych zostało żółtymi kartkami, a jeden czerwoną) **ŁKS** zwyciężył 2:1.

Mecz od początku układał się pod dyktando łomżan. Ustalona przed meczem taktyka, polegająca na zagęszczeniu środkowej strefy boiska i agresywnym kryciu rywali, zmusiła piłkarzy z Bartoszczyk do rozgrywania piłki na własnej połowie. „Aktywna” gra **ŁKS** zapoczątkowała stworzenie w pierwszej fazie gry kilku wymienionych sytuacji strzeleckich. Niestety, **Jarosław Góralczyk** (bezpośrednio z rzutu różnego trafił w poprzeczkę), **Arkadiusz Piwko** i **Dariusz Dolewski** nie potrafili pokonać szczęśliwie broniącego golkipera gospodarzy.

Druga część gry rozpoczęła się od „nawałnicy” **VICTORII**. Drużyna z Bartoszczyk, „wspierana” przez sędziego, który odgwiżdżał łomżanom nawet najłżejsze dotknięcie przeciwnika, zepchnęła **ŁKS** do defensywy. Na szczęście okres przewagi **VICTORII** nie przyniósł efektów bramkowych.

Trener **Kossakowski** widząc zmęczenie kilku zawodników dokonał zmian. Okazały się one przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Wprowadzeni na plac **Tomasz Piątek** i **Sławomir Włodkowski** ożywił grę. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 68 minucie **Sławomir Głębocki** zmusił do błędów obrońców gospodarzy i przerzucił piłkę nad zdezorientowanym bramkarzem. Pięć minut później było już 2:0. Dwójkowa akcja **Głębockiego** z **Piątkiem** zakończyła się celnym uderzeniem tego drugiego z około 16 metrów. W tym momencie piłkarze z Łomży popełnili błąd. Zamiast uspokoić grę, wdali się w piłkarską wymianę ciosów z przeciwnikiem. Karą za nierozwagę była bramka stracona przez łomżan w 81 minucie.

ŁKS wystąpił w następującym zestawieniu: **Wilczewski** – **Kamiński**, **Sasinowski**, **Puławski** (75 **Sawko**), **Śliwecki**, **Ostaszewski** (56 **Piątek**), **Góralczyk** (46 **Zwierciadłowski**), **Remez**, **Głębocki**, **Piwko**, **Dariusz Dolewski** (65 **Włodkowski**).

Żółte kartki otrzymali: **Piwko**, **Puławski**, **Góralczyk**, **Dolewski** i **Remez**. Czerwona kartka: **Remez**. (TAD)

W niedzielę **ŁKS** podejmuje na własnym stadionie bardzo mocnego przeciwnika, **LEGIE II Warszawa**. Początek emocjonującego pojedynku: godz. 16.00.

Rozmowę z trenerem **Dariuszem Kossakowskim** zamieścimy w przyszłym tygodniu, po... trzecim zwycięstwie **ŁKS** (w co wierzymy, a do czego potrzebny jest kulturalny doping kibiców od pierwszego gwizdka) od momentu przejścia przez niego szkoleniowca zespołu.



TU i TAM

15

GONIĄDZ

• Szkoła, przedszkole i niektóre bloki jako pierwsze zostały podłączone do sieci kanalizacyjnej, której budowa stanowi największą inwestycję miasta. Według harmonogramu prac, które mają skończyć się w roku 2000, najpierw włączane będą do sieci budynki wielorodzinne (dostarczają 70 proc. ścieków). Kanalizacja pozwoli wykorzystać działającą od 1993 roku oczyszczalnię ścieków.

KOLNO

• Nietypowego zadania musiał podjąć się młyn. Okazało się, że w transporcie pszenicy sprowadzonej z USA z przeznaczeniem jej na paszę, znalazły się nasiona chwastu o nazwie ambrozja. Wydobyto ich aż 120 ton. Służby ochrony roślin uznały, że jedynym sposobem takiego zniszczenia chwastu, aby nie było ryzyka rozprzestrzeniania go, jest zmielenie ziaren na drobną mękę. Po dwóch próbach udało się i ambrozja stała się również składnikiem pasz, ale już w niegroźnej postaci.

MIASTKOWO

• Największą inwestycją gminy w najbliższych latach jest dokończenie budowy ośrodka kultury, w którym pomieści się także remiza strażacka i poczta. Wśród radnych zadanie budzi kontrowersje, ale samorząd uznał, że skoro zostało rozpoczęte, szkoda już wyłożonych pieniędzy.

OSOWIEC

• Dobrym przykładem współpracy środowisk lokalnych są związki między redakcjami „Osowieckim Szlakiem” i wydawanych w Mońkach „Wiadomości Lokalnych”. W Osowcu spotkali się dziennikarze obu pism i przedstawiciele samorządów z pogranicza województw białostockiego i łomżyńskiego. Być może w przyszłym roku formuła spotkań redakcji lokalnych pism zostanie rozszerzona także poza ten rejon.

POPOWO

• Po uzgodnieniach władz oświatowych województwa i samorządu „podwyższony” został status szkoły podstawowej z filii na samodzielną placówkę. Zdecydował przede wszystkim rachunek ekonomiczny: trzeba byłoby zorganizować dla części z trzydziściorga dzieci dowóz do innych szkół. Władze gminy Grajewo uznały, że to się nie opłaca.

RYDZEWÓ

• Następny rok szkolny uczniowie z Rydzewa i okolicznych wsi mają rozpocząć w nowym budynku. Na ten rok zaplanowane zostało jeszcze położenie tynków i instalacji elektrycznej. Inwestycja jest finansowana głównie z budżetu gminy Miastkowo, a do prac zatrudnieni są także bezrobotni w ramach robót publicznych.

ZAMBRÓW

• Zarząd miasta zdecydował się na likwidację Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Działające jako spółka miasta przedsiębiorstwo notowało od trzech lat ujemny wynik finansowy, nie wytrzymując konkurencji podmiotów prywatnych na rynku takich usług jak utrzymanie zieleni, czystości, dystrybucja gazu. Nie mogło liczyć na preferencyjne traktowanie przez Urząd Miejski. Na wieść o likwidacji wiele prywatnych firm wyraziło chęć na przejęcie zakresu usług i kupno majątku spółki.

• Rada Miejska podjęła uchwałę o zakazie handlu na targowisku miejskim przez sprzedawców, którzy nie mają zarejestrowanej działalności gospodarczej. Mało ukrywaną intencją radnych jest wyeliminowanie z handlu przybyszów zza wschodniej granicy. Od pewnego czasu już nie sprzedają oni przywiezionych towarów, a zaopatrują się w miejscowych hurtowniach. Nie płacąc podatków i ubezpieczeń są w stanie sprzedawać towary taniej niż zambrowscy handlowcy, czym odbierają im klientów. Wobec groźby przeniesienia się handlarzy na inne miejsce, samorząd zamierza podjąć współpracę z policją i służbami skarbowymi.

KONCESJA DLA „TRUCICIELI”

Każdy sprzedawca, który od sierpnia rozpoczął biznes w branży środków ochrony roślin, musi uzyskać koncesję. Dodatkowe wymagania stawiane będą handlowcom i odbiorcom, używającym środków z I i II klasy toksyczności. Oprócz około 90 właścicieli firm sprzedających środki ochrony roślin, ze szkoleń będzie musiało prawdopodobnie skorzystać co najmniej 7 tysięcy rolników posiadających opryskiwacze.

WYRECYTUJ

Teatrzyk Żywego Słowa „Logos”, działający przy Szkole Podstawowej nr 4 w Łomży, ogłasza XII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski Polskiej Poezji Współczesnej. W repertuarze obowiązkowym znajdują się utwory Beaty Obertyńskiej. W konkursie mogą uczestniczyć uczniowie starszych klas szkoły podstawowej (VI–VIII). Szczegółowych informacji udziela sekretariat Szkoły nr 4 w Łomży (ul. Kierzkowa 7, tel. 16-27-52). Koncert finałowy odbędzie się 7 grudnia 1996 r.

Wszystkim, którzy okazali nam serce
i współczucie oraz uczestniczyli
w ostatniej drodze naszej ukochanej
Matki, Teściowej i Babci
ŚP. EUGENII OGRODNIK
serdeczne podziękowania
składa RODZINA

K-3793

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH LESZEK CHOIŃSKI

WOLA ZAMBROWSKA 8 k. Zambrowa
tel. 71-37-55; 71-63-33



OD FUNDAMENTÓW PO DACH
SIDING PROSTO Z USA

Zapewniamy transport Fak. 588-o

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





Piękny rower, ufundowany przez Hurtownię Rowerów AKTAJ (ul. Poznańska 156; na zdjęciu z lewej współwłaściciel gratuluje zwycięzcy) „wypedałował” **Tomek Zalewski**. W slalomie piłkarskim najlepszy był **M. Gawędzki** (nagroda: piłka nożna). „Jedenastki” tak pięknie strzelał **Tomek Łuba** z drugiej klasy podstawówki, że trójka dużo starszych zawodników wycofała się na jego rzecz z konkursu (nagroda: piłka nożna). Z połowy stadionu najczęściej trafiali do bramki **Roman Getek** i **Sławomir Brzozowski** (nagroda: kontenerki Browar Łomża). W konkurencji dla dziewcząt najlepsza była **Ania Zduńczyk** (tornister) przed **Basią Pardo** (przyborek) i **Moniką Pardo** (piórniki). Wynik meczu trafnie odgadł **Jan Kadłubowski** (piłka). Oto zwycięzcy gier i zabaw, które towarzyszyły meczowi **KONTAKTÓW** z **ZIEMOWITEM**. Kibiców i zawodników mile zaskoczył „Ekoland”, który ufundował znakomite „Eko-Jogurty” własnej produkcji.

Meczowisko z Kontaktami



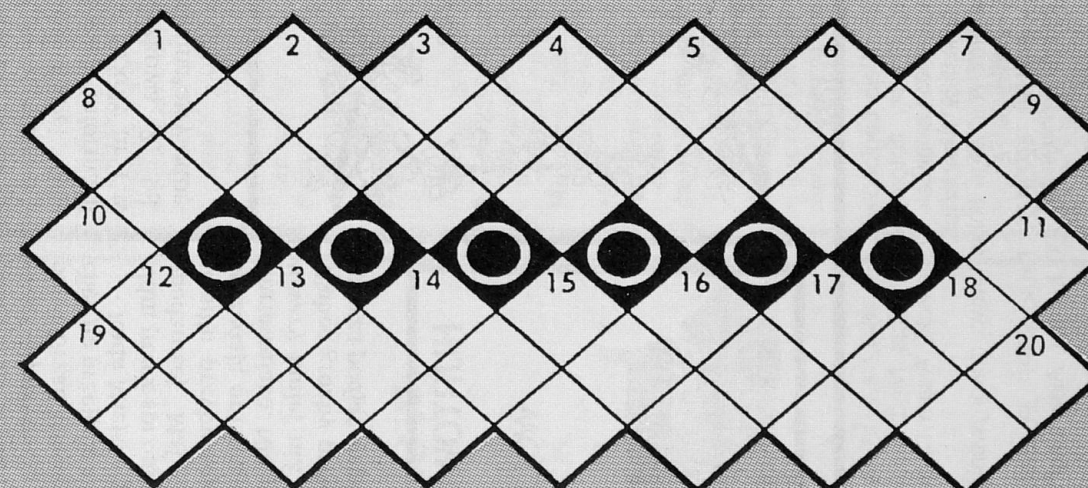
ZAKŁADY CERAMIKI BUDOWLANEJ

w Ostrołęce zs. w Grabowie
07-400 Ostrołęka
skr. poczt. 37
tel./fax (029) 26 08
tel. (029) 26 09
tlx 87414

Cegły i bloki silikatowe - wyroby wytwarzane z naturalnych surowców, jakimi są piasek, wapno i woda, to ekologiczne i bezpieczne materiały budowlane. Oferują je, doświadczone w ich produkcji, bo znane od 1972 roku, Zakłady Ceramiki Budowlanej w Ostrołęce z siedzibą w Grabowie.

Produkowane przez nas wyroby pozwalają na wykonanie ścian nośnych i działowych oraz przewodów wentylacyjnych w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych (wielokondygnacyjnych). Dodatkową ich zaletą jest i to, że mury zewnętrzne nie wymagają tynkowania, gdyż cegły i bloki charakteryzują się dużą dokładnością wymiarową i gładkim licem. Nowością są pojedyncze cegły (1 NF) barwione oraz łupane, co w sposób zdecydowany wpływa na efektowny wygląd ścian licowych.

Wszystkie produkowane w naszym zakładzie wyroby są zgodne z Polskimi Normami (PN), posiadają odpowiednie certyfikaty zezwalające na ich sprzedaż i stosowanie w budownictwie oraz wymagane znaki bezpieczeństwa „B”. Zapraszamy do odwiedzenia naszej firmy, gdzie inwestorzy i handlowcy będą obsłużeni rzetelnie, szybko i otrzymają odpowiedź na wszelkie pytania i wątpliwości oraz porady dotyczące naszych wyrobów. Jesteśmy także otwarci na wszelkie propozycje. Będziecie Państwo zawsze mile witaniymi gośćmi.



UKOŚNIK SYLABOWY

PRAWOSKOŚNIE: 1) człowiek ułomny, 2) butelka, naczynie na alkohol, 3) coś z wędlin, 4) alpejska roślina, 5) ozdobna szabla japońska, 6) klika dworska, 7) klub piłkarski z „Wiecznego miasta”, 8) strojna suknia kobieca, 10) wyżyna wyspa grecka w Zat. Saroniejskiej, 13) port nad Oką, 14) z niej zbudowany jest wszechświat, 15) poprzedzała galiardę, 16) miasto w pn. części Włoch, 17) gatunek mięsa, 18) atrybut praczki, 19) obrzędowe pieczywo.

LEWOSKOŚNIE: 1) karciany kolor, 2) tykwa pospolita, 3) oszczędnościowy podpis, 4) zwykle o zmierzchu, 5) marchew o krótkim korzeniu, 6) miasto w Indii w stanie Orisa, 7) rzadkie imię kobiece, 9) nosze dla zmarłych, 11) bieżanina, krzątania, 12) mnich buddyjski z Tybetu, 13) choroba nerek, 14) prosta lub złożona, 15) naczynie na owoce, 16) zepsucie się maszyny, 17) na głowie monarchy, 20) częsty efekt pojedynku. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 33

Koło: rękawek, zaprzęg, retorta, różnica, borówka, Sarmata, notatka, jawa, tartana, drabina, tkalnia, Niagara. **Dośrodkowo:** granat, statua, proton, rabata, kurara, wywiad, krajan, mżawka, siejba, Zasada, parkan, znamie. **Książki wylosowali:** DOROTA GARDOCKA (Olszyny), KRYSZYNA IGIELSKA (Łomża), CECYLIA JANKOWSKA (Łomża), MAREK KOWALSKI (Grajewo), WALDEMAR LEWANDOWSKI (Zbójna), BOGDAN LUCZYK (Ostrów Mazowiecka), MICHAŁ PTAK (Łomża), IZABELA ROTALSKA (Sasiny) i ALICJA TUSZYŃSKA (Borzemy). Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.